

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ
STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY

ROCZNIK XXII nr 12

Grudzień 1955

Teofil Syga

Warszawa

MICKIEWICZOWSKA KSIĄŻKA OZDOBNA

Wśród pierwszych wydań mickiewiczowskich spotykamy druki ilustrowane. Ograniczają się one jednak najczęściej do winiet drukarskich, czasem do reprodukcji portretów poety, czasem do dwóch, trzech obrazków. Dopiero pod koniec życia Mickiewicza, bo w roku 1851, po długotrwałych pracach przygotowawczych, poprzedzona w roku 1850 prospektem wydawniczym, wychodzi książka ozdobna, w pełni ilustrowana, zawierająca „*Konrada Wallenroda i Grażynę*“.

Ostatnia książka poety ma rodowód dość zagmatwany, tajemniczy niemal, podobnie jak i życie jej wydawcy, malarza Jana Tysiewicza.

Pewne, choć bardzo wątpliwej wartości światło (ze względu na osobę autora) rzucają „*Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu*“ Alojzego Ligenzy Niewiarowicza. Znajdujemy w nich następującą informację: „Zobowiązał mnie Jan Tysiewicz, abym wyjednał u Mickiewicza pozwolenie wydania z ilustracjami *Konrada Wallenroda*. Wstawiłem się do Adama i taką odebrałem odpowiedź: — Z góry zezwalam; ale powiedzże mi, a raczej powiedz im, że nie pisałem *Wallenroda* w tym celu, aby był ilustrowany, nie dla pobudzenia natchnień rysowników. Innego pragnąłem natchnienia, innego wrażenia...“¹⁾. A przecież wiemy, że w czasie przygotowywania pierwodruku *Konrada Wallenroda* nie tylko myślał o ilustracjach, ale je nawet szczegółowo projektował.

Pewniejszą informację przynosi nam list samego poety pisany pod koniec 1851 roku do Tysiewicza: „Szanowny Panie. Ostatnia nasza rozmowa byłaby już ostateczną odpowiedzią na list Twój. To, co mówiłem, powtarzam dla Twojej pamięci: 1-o. Prawo wydawania dzieł moich służy nabywcom; dopóki nie upłynie czas kontraktu, nikogo upoważniać nie mogę do przedsięwzięcia nowych wydań. 2-o. Po upłynieniu czasu objętego kontraktem, jeśli ja sam będę wydanie nowe robić, w takim razie nie uczynię Panu żadnej trudności sprzedaży *Wallenroda*. 3-o. Jeśli

1) Alojzy Ligenza Niewiarowicz: *Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu*. Lwów, 1878, str. 58.

kto inny wydanie nabeździe, to Pan umówisz się z nabywcą, a ja zgóry żadnych zobowiązań brać nie mogę. 4-o. Jeśliby druk nowego wydania nie przedko nastąpił, jak to Panu mówiono, będzie to ułatwieniem dla Pana, bo aż dopóki nowy druk się nie rozpocznie, dopóty Pan będzie swoje wydanie Wallenroda sprzedawał spokojnie. 5-o. Ja żadnych od Pana wynagrodzeń, ani podarunków nie przyjmę“.

List ten przytacza w *Ż y w o c i e* Władysław Mickiewicz, ale i on, choć tak bliski tym czasom i tradycji, nie umie nam powiedzieć na ten temat nic bliższego. „Jak się Tysiewicz urządził, nie jest nam wiadomo — notuje krótko — ale to wydanie przyszło do skutku“²⁾.

Ostatecznie musiał Tysiewicz odkupić od Eustachego Januszkiewicza prawa wydawnicze, skoro książka ukazała się „za upoważnieniem Autora“³⁾.

Przedmowa Tysiewicza wyjaśnia pobudki, jakie nim kierowały przy wydaniu książki. Wielkość Mickiewicza wkłada na plastyków obowiązek ilustrowania jego utworów, a przecież „mimo coraz rosnącej sławy naszego Wajdeloty, nikt prawie dotąd nie zajął się przyozdobieniem i uzmysłowieniem dzieł jego“. Zadanie to wziął na siebie w pewnej części wydawca; stało się ono dla niego „źródłem wieloletniej pracy, licznym zabiegów i dotkliwych trosków...“.

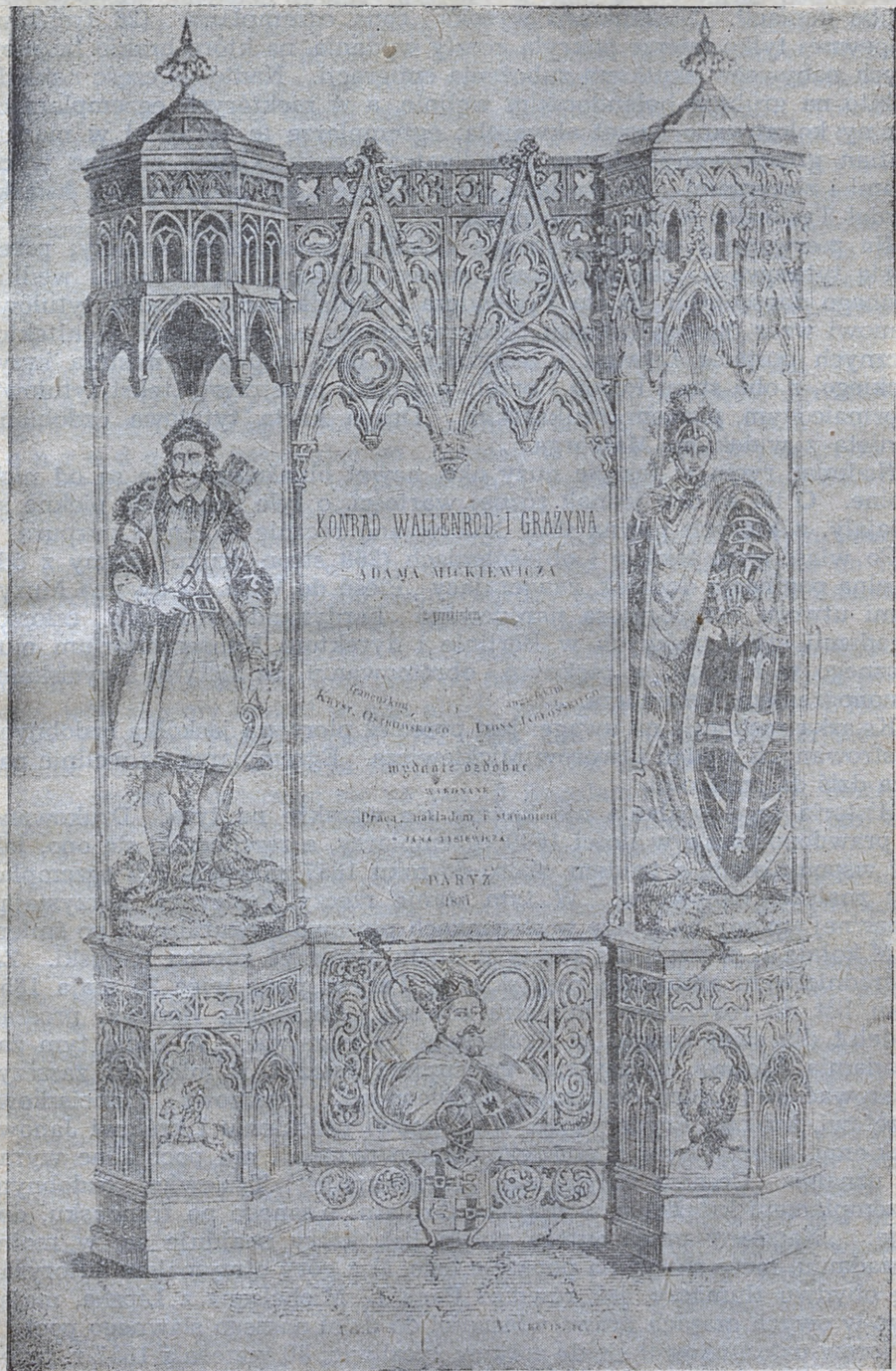
Jakże więc wygląda ten owoc zabiegów i trosków? Imponująco. Tysiewiczowski *W a l l e n r o d* jest bodaj najpiękniejszym polskim drukiem owej epoki. Nas, współczesnych, razić już może takimi usterkami jak brak prostoty, chaotyczny nieco układ, nadmiar ilustracji i winięt, wreszcie sam pomysł drukowania książki w trzech językach: polskim, francuskim i angielskim, a mimo to przerzucamy jej karty z rosnącym zdumieniem, graniczącym z podziwem. Proszę pomyśleć: sto drzeworytów, z tych dwadzieścia na ozdobnych kartach w druku dwutonowym, nagłówki, winiety, przepiękne kolorowane ręcznie inicjały na tle krajobrazu lub motywów architektonicznych, ładna i urozmaicona czcionka, dodatki...

Ten owoc prac długoletnich jest głównie dziełem Tysiewicza. Do pracy zabrał się po starannych studiach historycznych; aby materiał ilustracyjny odpowiadał klimatowi opisywanych przez poetę czasów, wydawca-illustrator szukał wzorów w starych pismach, kronikach i rycinach. Znajdował je często w paryskiej Bibliotece Narodowej oraz w bogatych zbiorach Adolfa Cichowskiego. Oczywiście — starych strojów litewskich, szczególnie kobiecych, znaleźć nie mógł, wówczas wzorował się na ubiorze wiejskim, najmniej zmianom ulegającym.

Rysunki wykonywał przeważnie sam, ryciny cięli drzeworytnicy Francuzi i Polacy. W prospekcie wymienia Tysiewicz najznakomitszych swych pomocników: Chevin'a i Budziłowicza. Aby książka wypadła

2) Władysław Mickiewicz: *Żywot Adama Mickiewicza*. Poznań, 1895. T. 4, str. 303 — 304.

3) „Adama Mickiewicza Konrad Wallenrod i Grażyna z przekładem francuzkim. Kryst. Ostrowskiego i angielskim Leona Jabłońskiego. Wydanie ozdobne za upoważnieniem Autora wykonane pracą, nakładem i staraniem Jana Tysiewicza. Paryż, w drukarni Benard i Sp-ki 1851“. „Bibliographie de la France“ rejestruje tę edycję w numerze z dnia 6 grudnia 1851 roku.



KONRAD WALLENROD I GRAŻYNA

ADAMA MIKIEWICZA

WYDZIAŁ

Wydawnictwo
Księgarni Głównego
Czytelnictwa
i Biblioteki
Państwowej
w Warszawie

Wydanie ozdobne
wykonane

Praca, nakładem i staraniem
JANA JASIEWICZA

PARYŻ
1841



okazale, nie oszczędził Tysiewicz wielkich wydatków, bo do wydania tego grubo dopłacił. Stosunkowo wysoka cena egzemplarza (26 franków) w pewnej tylko mierze pokryła koszty wydania, na które brakło liczniejszych nabywców skutkiem zubożenia emigracji. Nadto — część nakładu odbito na grubym holenderskim welinie, a w niektórych egzemplarzach ryciny kolorowano nawet akwarelą; egzemplarze te oprował w markin (safian groszkowany) słynny introligator paryski Gruel, zdobiąc wyciskami i złoceniami. Ze względu na ilustracje i ich przejrzystość książkę wydał Tysiewicz w dużym formacie.

Na pierwszej i ostatniej stronie okładki umieszczono wimiety; przed kartą tytułową — całostronicowy portret Mickiewicza w owalu według znanego dagerotypu, dzieło Tysiewicza i Budziłowicza. Karta tytułowa stanowi wzór dobrego układu typograficznego: w wiązaniach architektonicznych postacie Litwina i Krzyżaka, u dołu popiersie mistrza krzyżackiego, z obu stron Pogoń i orzeł; w środku przejrzysty tekst tytułowy urozmaiconym pismem drukarskim. Druga karta tytułowa ozdobiona winietą z widokiem Malboga.

Nadmiar rycin w tekście nuży oko, nawet objaśnienia nie są od nich wolne. O ile są one jednak różnej wartości, o tyle naprawdę piękne są inicjały, z których pewną ilość kolorowano ręcznie złotem i purpurą.

Po właściwym tekście i objaśnieniach (268 stron druku) mamy z oddzielną paginacją dodatek, zawierający „Pieśń do Wilii... z dwoma Muzykami utworu kompozytora narodowego Ferdynanda Hillera“, członka Akademii sztuk pięknych w Berlinie i dyrektora Konserwatorium muzycznego w Kolonii, w pięknym obramowaniu, ze złotymi wyciskami i monogramem Tysiewicza.

Książka zasługuje na uwagę: jest przecież pierwszą jaskółką ozdobnych ilustrowanych wydań utworów Mickiewicza. Egzemplarze na welinie należą dziś do rzadkości.

Historia tego wydania nie kończy się wszakże na tym. Drukowano je prawdopodobnie w ilości 1000 egzemplarzy, a rozchodziło się ono, jak już wspomniałem, z trudem, skoro do roku 1857 zaledwie 300 egzemplarzy znalazło nabywców. W tym stanie rzeczy Tysiewicz, korzystając z pewnej zmiany na lepsze w stosunkach prasowo-cenzuralnych po śmierci Mikołaja I, próbuje dla reszty nakładu otworzyć kordon rosyjski. Za pośrednictwem ambasady rosyjskiej w Paryżu pisze więc 30 maja 1857 roku list do rosyjskiego ministra oświaty, Abrahama Norowa, prosząc o debiet dla swej książki w Królestwie i Cesarstwie. W liście tym zawiadamia Norowa, przesyłając egzemplarz książki, iż miał już zaszczyt ofiarować swą pracę cesarzowi Napoleonowi, cesarzowi Franciszkowi Józefowi, królowi Fryderykowi Wilhelmowi pruskiemu i królowi Janowi saskiemu, którzy wraz z podziękowaniem przesłali mu pochlebne wyrazy uznania. Cesarza rosyjskiego „przekupuje“ Tysiewicz ozdobnym egzemplarzem książki, a w dopisku do listu, pisanego po francusku, dodaje: „Napisany przez autora polski list, który znajduje się w moim posiadaniu, może służyć na poparcie tego, iż z góry otrzymałem autoryzację obydwu tłumaczy, jak również Pana L. Michelsona z Lipska, mającego w owych czasach prawo własności do dzieł naszego sławnego poety“.

Norow ustosunkował się do sprawy życzliwie: 30 września 1857 r. przesyła książkę do petersburskiego komitetu cenzury pism zagranicznych

z poleceniem wydania opinii, dodając, iż można nie brać pod uwagę wcześniejszych zarządzeń, odnoszących się do utworów Mickiewicza.

Sformułowanie opinii powierzył komitet cenzorowi Teodorowi Wołowskiemu, rodzonemu bratu sławnej fortepianistki, Marii Szymanowskiej, z której córką Celiną ożenił się, jak wiadomo, Mickiewicz. Wołowski przygotował niezwykle obszerny memoriał w języku francuskim, będący drugą już (po Nowosilcowie) urzędową niejako „recenzją“ *K o n r a d a W a l l e n r o d a*, jakże różną jednak od pierwszej. Rzecz jasna, że w granicach możliwości cenzorskich starał się Wołowski, ze względu na osobę Mickiewicza, iść Tysiewiczowi jak najbardziej na rękę. Ta jego intencja ułatwiona została przez fakt opuszczenia w wydaniu Tysiewicza owej włoskiej dewizy, a także wyrzucenia już przez cenzora z pierwszego wydania petersburskiego wiersza z powieści Wajdeloty.

Wołowski daje w swym memoriale na wstępie rozbiór treści *K o n r a d a i G r a ż y n y*, twierdząc, iż to ułatwi powzięcie ugruntowanego i bezstronnego sądu. Najpierw zajmuje się *K o n r a d e m W a l l e n r o d e m*, nazywając go „poematem historycznym“, opartym na autentycznych odległych wydarzeniach i postaciach z 13 wieku. Po streszczeniu poematu Wołowski konkluduje:

„Jeżeli w konsekwencji nie będziemy chcieli widzieć w tym poemacie, mógłbym powiedzieć w tym dramacie, nic, jak tylko to, co on rzeczywiście zawiera, tzn. epizod wojny między pokojową Litwą i Zakonem rycerzy niemieckich, poemat ten może być dozwolony.

Ale, jeśli naszym zdaniem, wychodząc z ram istotnej bezstronności, chcemy w nim rozumieć inny sens od tego, jaki nam poeta kładzie przed oczy, jeśli chcemy szukać w nim aluzji, szczególnie do Cesarstwa Rosyjskiego i dawnej Polski sprzed 1792 roku, lub do Polski znajdującej się obecnie pod berłem Cesarza Rosji, poemat jest do obronienia.

Jako cenzor i opierając się na par. 6 Regulaminu cenzury, możemy tylko przychylić się na stronę naszego pierwszego dopuszczenia, tzn. być zdania, iż poemat, o którym mowa, może być dozwolony“.

Komitet cenzury podzielił pogląd Wołowskiego, zalecając wszakże usunięcie wskazanego przez cenzora 11-wierszowego ustępu, zaczynającego się od wiersza: „Gdybym był zdolny własne ognie przelać...“, gdyż wiersze te mogą być rozumiane jako aluzja do sytuacji Polski; zażądano także skreślenia ostatniego wiersza przemowy Halbana: „Z tej pieśni wstanie mściciel naszych kości“.

Otrzymałszy opinię komitetu cenzury — opowiada Wierzbowski, który szczegółowo badał archiwum rosyjskie — minister Norow napisał do Jakuba Tołstoja, korespondenta ministerstwa oświaty w Paryżu, z oświadczeniem, że uznaje za możliwe uwzględnić życzenie Tysiewicza i prosił Tołstoja, ażeby polecił Tysiewiczowi przysłać egzemplarz w „przyzwolonej“ oprawie i podziękował mu za egzemplarz przesłany. Tołstoj radził wydawcy odezwać się i pisać we własnym imieniu, a nie pod przybranym nazwiskiem, na co Niewiarowicz się nie zgodził. Złożył wszakże w ambasadzie ozdobnie oprawny egzemplarz i dwa listy: jeden do ministra Norowa z podziękowaniem za uprzejmość i pośrednictwo w tej sprawie, drugi zaś do cesarza Aleksandra II z datą 4 kwietnia 1858 r. Podpisał się jako „Jean Tysiewicz, artiste peintre“. Norow na liście z tej okazji od Tołstoja otrzymanym napisał notatkę: „złożyć u stóp Tronu

i prosić o podarek“ — nim jednakże do tego przyszło, opuścił swoje stanowisko.

Następca jego, Eugraf Kowalewskij, nie chciał zmieniać tej decyzji, pragnął wszakże mieć bliższe szczegóły o osobie artysty i 30 czerwca zwrócił się o nie do Paryża. Radca legacyjny Oubri odpowiedział, że Jan Tysiewicz nazywa się właściwie Władysław Niewiarowicz, że jest emigrantem i że prośba jego o amnestię z warunkiem, że mu będzie pozwolone mieszkać nadal w Paryżu, pozostawiona została bez skutku z Najwyższego rozkazu. W tym stanie rzeczy Kowalewskij zawiadomił w listopadzie 1858 roku hr. Kisielewa, że prośbie Tysiewicza zadośćuczynić nie może, odesłał również ozdobny egzemplarz, ażeby go zwrócono wydawcy.

Tysiewicz, bawiąc na Litwie w roku 1859, próbował raz jeszcze porużyć tę sprawę przez gubernatora wileńskiego. Starania nie odniosły skutku. „Z ogólnej porady — pisał do Kirkora — pokazuje się, że potrzeba będzie starania ofiary Wallenroda zawiesić, więc zostawmy to do późniejszej rozważki“.

Ostatecznie jednak większa część nakładu ozdobnego wydania *W a l e n r o d a* trafiła z czasem do kraju. Zbiory swe ofiarował wydawca na cele publiczne.

Teofil Syga

Zofia Czaykowska

Warszawa

NIEZNANE DRUKI MICKIEWICZOWSKIE

Ze stosu zniszczonych, zdefektowanych druków troskliwie ręce bibliotekarki wyjmują dwie pozostałe kartki papieru, zadrukowane starą czcionką. Papier i druk mówią o pochodzeniu z ubiegłego stulecia, kolejna paginacja i zakończenie ostatniej strony winiętką świadczą, że jest to całość wydawnicza, uratowana od zagłady dzięki dziwnym kolejom losu, które kazały jej znaleźć się wśród druków niewiadomego pochodzenia zgromadzonych przez Bibliotekę Narodową z księgozbiorów zniszczonych lub rozproszonych przez działania wojenne.

We wrześniu 1954 r. druk wędruje na biurko pracownika Zakładu Druków Nowszych do opracowania. Treść jego to *Modlitwa pielgrzyma* i *Litania pielgrzymska Adama Mickiewicza*, wydane anonimowo, bez podania nakładcy, drukarza, miejsca i roku wydania.

W Bibliografii Estreichera nie znajdujemy opisu tego wydania, trzeba więc zajrzeć do specjalnych opracowań bibliograficznych dotyczących dzieł Mickiewicza. Po przewertowaniu szeregu opracowań stwierdzamy, że druk będący w naszym posiadaniu stanowi rzadkość nieznaną wielu bibliografom. Sięgamy z kolei do Gawędy bibliofilskiej Aleksandra Semkowicza „Wydania dzieł Adama Mickiewicza w ciągu stulecia. O wydaniach oryginalnych ogłoszonych za życia poety 1822 — 1855“ i do W. T. Wisłockiego „Tajne druki Zakładu Ossolińskich“.

Każdy z nas bibliotekarzy marzy w skrytości o jakimś odkryciu i opracowaniu rzadkiego druku. Toteż bodaj od pierwszej chwili, wprost podświadomie rosło w nas przeświadczenie, że właśnie teraz mamy do czynienia z drukiem mało albo wcale nieznanym. Nasuwa się przypuszczenie, że znaleziony druczek okaże się poszukiwanym wydaniem *Modlitwy i Litanii*, które było wraz z tajnymi drukami Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie przedmiotem procesu wytoczonego kierownictwu tegoż Zakładu przez władze austriackie w roku 1834. Na podstawie prac Wisłockiego i Semkowicza wiemy jedynie, że był to druczek dwukartkowy, formatu 32° ozdobiony dwiema winietami.

Posiadany przez Bibliotekę Narodową druczek liczy dwie kartki, jest w formacie 32° i posiada dwie winietki. Pierwsza winietka, przed tekstem, wyobraża krzyż i leżącą za krzyżem dość niewyraźnie wykonaną wiązanekę (sztandary?), a na końcu tekstu znajduje się niewielka ozdoba w postaci kółka z krzyżem pośrodku, oraz dwóch strzałek po stronie zewnętrznej kółka.

Niestety, obydwaj wymienieni autorzy, którzy mieli w ręku akta procesu Ossolineum, nie widzieli druku zawierającego *Modlitwę i Litanię pielgrzymą*, a noszącego jako dowód rzeczowy liczbę 81/ex 835, zaginał on bowiem, jak wiele ze skonfiskowanych dowodów oskarżenia. Z opisu przebiegu procesu wiemy jeszcze tylko to, że oskarżyciele opierali swoje podejrzenia co do pochodzenia druczku na podobieństwie papieru i czcionki do papieru i czcionek używanych przez Ossolineum. Kierownik drukarni, Ząbkowski, kategorycznie oskarżeniu zaprzeczył, dowodząc, że drukarnia zakładowa nie posiadała ani takiej czcionki, ani takich winietek, jakimi druk był ozdobiony. Czyż można jednak temu bez zastrzeżeń wierzyć? Oskarżony broni się, więc zaprzecza...

Trzeba jednak dalej szukać dowodów. To, co w tej chwili wiemy, to zbyt mało do zidentyfikowania druku.

Piszemy zatem do wszystkich większych bibliotek z zapytaniem, czy w zbiorach swoich posiadają: 1) druczek ulotny 4-stronicowy zawierający *Modlitwę Pielgrzyma i Litanię pielgrzymą*, 2) tajne wydanie Ossolineum *Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego*, Paryż, Hector Bossange et Comp. 1833. druk Skoczniowskiego w Baden. Dlaczego poszukujemy tego wydania *Ksiąg*? Nasuwa nam się przypuszczenie, że format tego wydania był taki sam jak i owego ulotnego druku, podobieństwo, na którym opierało się oskarżenie, mogło być obserwowane właśnie przy zestawieniu tych dwu druków.

W katalogu wystawy jubileuszowej zorganizowanej w Warszawie w 1948 roku znajdujemy dwie interesujące nas pozycje: 1) *Modlitwa pielgrzymą i Litania pielgrzymą* Adama Mickiewicza. Druczek ulotny z 1848 roku; 2) *Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa, Paryż*, H. Bossange, 1833. Obydwa druki zgodnie z zamieszczoną adnotacją, stanowią własność Aleksandra Semkowicza.

Pierwsze kroki kierujemy do Muzeum Mickiewicza w Warszawie, przypuszczając, że po śmierci A. Semkowicza zbiory jego tam się znajdują. Niestety, w gablocie leży jedynie makieta *Ksiąg Narodu*, druczku ulotnego w ogóle nie ma. Dowiadujemy się, że spuścizna po zmarłym uczonym nie została jeszcze przejęta.

Musimy więc czekać czas jakiś na możliwość dotarcia do interesujących nas druków, jak również do rękopisu bibliografii mickiewiczowskiej opracowywanej przez Semkowicza od szeregu lat. W międzyczasie otrzymujemy od wszystkich bibliotek odpowiedzi, że nie posiadają poszukiwanych przez nas wydań.

Po pewnym czasie okazuje się jednak, że w prywatnych zbiorach rodziny Semkowiczów odnajdują się nie tylko *Księgi Narodu* w poszukiwanym przez nas tajnym wydaniu, ale i druk zawierający *Modlitwę pielgrzymą* i *Litanie pielgrzymką* różniący się jedynie od egzemplarza Biblioteki Narodowej pierwszą winiętką (główka aniołka), poprawionym błędem drukarskim w jednym ze słów, innym zastosowaniem znaków diakrytycznych w dwóch wypadkach oraz przesuniętą nieco cyfrą 4 u góry czwartej strony.

Porównanie druku ulotnego z *Księgami Narodu* i *Pielgrzymstwa* upewnia nas o różnicy czcionki i układu tekstu.

Do bibliografii opracowanej przez Semkowicza, niestety, dotrzeć nie możemy, gdyż w tym czasie znajduje się ona w rękach redaktorów czy wydawców.

Próbujemy zatem zdobyć dokładniejsze dane z aktów procesu Ossolineum; w tym celu piszemy do Zakładu prosząc o sporządzenie bądź odpisu, bądź odpowiedniej notatki. List nasz dopiero po roku doczekał się odpowiedzi. Zakład im. Ossolińskich przesłał nam wiadomość o artykule, jaki ukazał się w *Gazecie Robotniczej* na temat odkrycia nieznanych druków Mickiewicza w Bibliotece Śląskiej. Kustosz wymienionej Biblioteki, dr J. Mayer, odnalazł mianowicie w zbiorach Szembeków dwa nieznanne druki mickiewiczowskie, o których wytłoczenie zaborca oskarżał Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Poruszeni tą niezwykle wiadomością postaraliśmy się porównać posiadany przez Bibliotekę Narodową egzemplarz z egzemplarzem nowo odnalezionym. Porównanie wykazało identyczność druku śląskiego z egzemplarzem ze zbiorów A. Semkowicza.

W tym stanie rzeczy ostatecznym rozwiązaniem tajemnicy odnalezionych druków wydawał nam się opis, jaki spodziewaliśmy się znaleźć w bibliografii Semkowicza. Ku wielkiemu naszemu zdumieniu opisu tego w przejrzanym przez nas — nareszcie nam udostępnionym — maszynopisie bibliografii nie znaleźliśmy. Natomiast opisy innych wydań *Modlitwy* i *Litanii*, m. in. druku ulotnego z roku 1848, nie odpowiadały posiadanym przez Semkowicza, Bibliotekę Narodową i Bibliotekę Śląską drukom. Opis wydania z roku 1833 opatruje autor uwagą: „Wydanie tajne, nie odszukane. Wiadomość o nim w aktach procesu Ossolineum“.

Na pytanie, dlaczego Semkowicz nie zidentyfikował i nie umieścił w swojej pracy posiadanego druku, trudno odpowiedzieć, może brak naukowych dowodów nie pozwolił na autorytatywną definicję.

Można przypuszczać równie dobrze, że odnalezione druki pochodzą z nielegalnych wydań, jakie ukazywały się w latach ruchów niepodległościowych, czy też z okazji rocznic narodowych w ciągu wieku 19. O tego rodzaju wydaniach pisze w swojej pracy St. Pigoń: „...istniało prawdopodobnie jeszcze więcej wydań nielegalnych czy cząstkowych (np.

przedruki *Modlitwy* i *Litanii pielgrzymskiej*), które jednak zaginęły dla bibliografii¹⁾).

Nie przesądzamy, że zostały wyczerpane wszystkie możliwości ustalenia danych wydawniczych druków będących przedmiotem naszego zainteresowania. Pozostaje jeszcze do przeprowadzenia typograficzne badanie czcionki, a naukowiec zajmujący się specjalnie nielegalnymi wydawnictwami druków będzie musiał w poszukiwaniu wyjaśnienia przewertować listy i pamiętniki osób współcześnie żyjących i w sprawę choćby marginesowo zaplątanych oraz akta procesów politycznych z tego okresu.

Zofia Czaykowska

Elżbieta Marczevska-Stańdowa

Wrocław

MICKIEWICZ JAKO BIBLIOTEKARZ

Blisko 3 lata pełnił Adam Mickiewicz funkcję bibliotekarza w Bibliotece Arsenалу w Paryżu. Pracę swoją w księżnicy rozpoczął 30 listopada 1852 r. i pełnił ją do dnia 11 września 1855 r., a zatem do chwili wyjazdu na Wschód.

Posadę w bibliotece uzyskał dzięki poparciu u Napoleona III-go Króla Hieronima, byłego władcy Westfalii, i syna jego Napoleona Józefa (znanego pod nazwą księcia Plon-Plon). Napoleon III-ci zapewnił wysokich protektorów, iż da Mickiewiczowi odpowiednią posadę i wyznaczy mu dość wysoką pensję. Niestety, niechęć ówczesnego ministra wychowania publicznego, pana Hipolita Fortoul, zmniejszyła skutek zabiegów krewnych cesarza. Pan Fortoul nie lubił Mickiewicza, nadto dobrze pamiętał, że Mickiewicz — to były redaktor Trybuny Ludów. Jednakże z końcem 1852 r., w listopadzie, otrzymał poeta nominację na bibliotekarza w Bibliotece Arsenалу. Mickiewicza nie frapowała nowa posada. Nie miał on w sobie nic z kolekcjonera ani bibliofila. Kochał on książki, lecz nie te martwe, osiadłe na półkach i przykryte grubą warstwą kurzu. Książki z prywatnej biblioteki pana Adama wiecznie obiegały wśród znajomych. Zdarzało się czasem, że kogoś z przyjaciół interesował tylko pewien rozdział książki, wówczas poeta bez skrupułów rozdzielał ją na części mniejsze. Wartość książki oceniał jedynie podług zawartej w niej treści. Marzeniem jego było, aby książka dotarła „pod strzechy“. W jednym z wierszy pisze poeta: „Mnie w Nowogródku, mnie w Mińsku czytuje młodź i nie leniwa jest przepisać wielekroć“, a dalej dodaje niewątpliwie prawdziwą informację o przemycańiu jego dzieł poprzez granice i kordony.

1) Pigoń St. O Księgach Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego A. Mickiewicza. Kraków, 1911 s. 121—122; 149.

Sama jednak praca w bibliotece nie bardzo odpowiadała poecie. O wiele więcej cenił sobie Mickiewicz wykłady w Collège de France czy też w Lozannie. Pani Celina Mickiewiczowa wiadomość o nowej posadzie męża powitała uczuciem ulgi, bo zmniejszyła się jej troska o chleb powszedni. Pensja poety co prawda wynosiła 2000 fr., które w Paryżu w tym czasie mogły wystarczyć na bardzo nędzne życie. Jednakże do tego dochodziło mieszkanie w Bibliotece Arsenалу, dosyć wygodne z przepięknym widokiem na Sekwanę, Panteon i Notre Dame.

Czynności, które spełniał Mickiewicz w bibliotece z łatwością porównać możemy do służby bibliograficzno-informacyjnej. Oczywiście sto lat temu organizacja bibliotek była inna od obecnej, ale konieczność życiowa sama wylaniała spośród bibliotekarzy pracownika, który spełniał funkcje bibliografa-informatora. W Bibliotece Arsenалу szczęśliwie dla biblioteki i osób korzystających z niej przypadło to zadanie Mickiewiczowi. Wychowanek Lelewela, Grodecka i Borowskiego — posiadał odpowiednią erudycję i mógł sprostać swoim zadaniom. Mickiewicz nie lubił katalogowania, ale chętnie natomiast szperał w starych katalogach, przeprowadzał poszukiwania bibliograficzne, określał rzadkie druki. Był on także żywą encyklopedią dla swoich współpracowników. Biblioteka Arsenau — jak zresztą wiele innych wówczas — miała szereg pracowników z przypadku, którzy dzięki znajomościom uzyskali w niej posadę, a których nieuctwo było tak wielkie, że — jak pisze Władysław Mickiewicz — „często mego ojca o wesoloci przyprawiało“. Dowody pracy „w służbie informacyjno-bibliograficznej“, poety znajdujemy w jego korespondencji. List do Jana Baptysty Guimeta¹⁾, chemika i wynalazcy francuskiego jest zwierciadłem pracy Mickiewicza w tym „dziele“, jak również list do Hipolita Błotnickiego²⁾, któremu załatwił wypożyczenie książek dla Izabeli Czartoryskiej, późniejszej Działyńskiej. Książki wolno było Mickiewiczowi wypożyczać nawet bez upoważnienia przełożonych, ale jak sam poeta pisze: „wychowywany w grozie pana Karola³⁾ nie śmiał uchylić formalności“.

Przyjaciół wśród kolegów-bibliotekarzy nie miał. Pozostał dla nich obcym tak samo zresztą — jak oni dla niego. Jedyne wyjątek stanowił zwierzchnik jego — pan Laurent de l'Ardèche, który darzył Mickiewicza prawdziwą sympatią i starał się uprzyjemnić mu pracę w bibliotece. Ciekawy był to człowiek; wielki przyjaciel ks. Napoleona, zapalony Saint-Simonista, który przeciw odważył się zabrać głos, w duchu socjalistycznym, w obronie Polski. Pana Adama szczerze lubił, on mu wyznaczył zaciszny kątek księżnicy do pracy, z nim odczytywał listy otrzymane od ks. Napoleona. Intrygi złych ludzi i różne donosy spowodowały niebawem jednak umieszczenie Mickiewicza na sali ogólnej. Mimo wszystko poeta nazwał Bibliotekę „zaciszną przystanią“ swego życia. Było to częściowe odprężenie i przygotowanie się do dalszej drogi, której kierunek wskazywał — Konstantynopol.

Elżbieta Marczevska-Stańdowa

¹⁾ Adam Mickiewicz: *Listy*, cz. III, wyd. Narodowe, 1955, s. 515.

²⁾ *tamże* s. 519.

³⁾ Karol Sienkiewicz, *założyciel* i dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu.

WYSTAWA W MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA

W dniu 25 listopada 1955 r., w przeddzień setnej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza odbyła się uroczystość inauguracji stałej ekspozycji w Muzeum Adama Mickiewicza. Na uroczystość tę przybył min. Kultury i Sztuki, Włodzimierz Sokorski w towarzystwie przedstawicieli Rządu i Partii, reprezentanci Polskiej Akademii Nauk oraz liczna grupa gości zagranicznych uczestniczących w obchodzie rocznicy mickiewiczowskiej.

Wystawa urządzona została w dziewięciu salach staromiejskich kamieniczek warszawskich. Czy wybór ten jest trafny? czy renesansowa oprawa architektoniczna Rynku Starego Miasta pasuje do epoki mickiewiczowskiej? — śmiemy wątpić tym bardziej, że gdzie jak gdzie ale w Warszawie nie brak pięknie odbudowanych pałacyków z pierwszej połowy XIX-go stulecia.

Układ wystawy jest chronologiczny. A zatem pierwsze sale obrazują dzieciństwo, wczesną młodość i lata uniwersyteckie poety, ostatnie — lata gorączkowej, wytężonej pracy i samotną śmierć Mickiewicza. Ponieważ ukazanie całokształtu życia i twórczości, spraw i konfliktów związanych z osobą poety, słowem stworzenie pełnej „monografii“ Mickiewicza ze względu na bogactwo materiału biograficznego i literackiego było niemożliwe, dlatego organizatorzy wystawy słusznie dokonali selekcji zagadnień łącząc je w pewne grupy tematyczne, akcentując najistotniejsze momenty życia i najbardziej znamienne rysy jego twórczości.

U progu wystawy na wielkiej rozdartej mapie Polski w miejscu, gdzie leży Nowogródek — wyodrębniona data i napis: Adam Mickiewicz urodził się 24.XII.1798 r., obok w gablotce kopia metryki chrztu Mickiewicza. Zarówno mapa Polski, jak i ciekawy sztych F. E. Nilsona „Kotacz Polski“, przedstawiający symboliczną ucztę zaborców po pierwszym rozbiórce wprowadzają natychmiast w sytuację historyczną narodu. Portrety poetów-legionistów, tomiki wierszy Cypriana Godebskiego, Józefa Wybickiego, akwarela P. Stachowicza „Przysięga Kościuszki“ stwarzają od razu określony krąg tradycji historycznej i literackiej, do której bezpośrednio nawiąże Mickiewicz.

Ukazana w sąsiedniej gablocie etnografia ziemi białoruskiej: oryginalny dzban ludowy, typy białoruskie z rysunków Norblina, zamaszysta, opasła sylwetka szlachcica z rysunku Orłowskiego, wreszcie klechdy i pieśni ludu białoruskiego zebrane i wydane przez K. Wł. Wójcickiego malują atmosferę wczesnego dzieciństwa poety. Sylwetki rodziców Adama, fotografia domku w Zaosiu, stylowe meble i drobiazgi z tamtej epoki — prezentują jego najbliższe otoczenie.

Jednym z najbardziej interesujących i cennych eksponatów wystawy jest oryginał świadectwa ukończenia szkoły w Nowogródku. Tuż obok tomiki książek, fragmenty wierszy Kochanowskiego, Krasickiego — to pierwsza lektura Mickiewicza.

W następnej sali idziemy śladami młodości Mickiewicza poprzez lata uniwersyteckie, wileńskie i kowieńskie. Oglądamy fotografię Uniwersytetu Wileńskiego, portret Mickiewicza z 1821 roku, portrety profesorów: Jędrzeja i Jana Śniadeckich, E. Groddecka, L. Borowskiego, J. Lelewela, ludzi którzy w tym czasie wywierali ogromny wpływ na młodego Mickiewicza. Czasopiśmiennictwo wileńskie reprezentują: „Wiadomości Brukowe“ otwarte na artykule „Młachina do bicia chłopów“, „Pamiętnik Magnetyczny...“, słynny „Kodeks Szubrawski“ (bardzo rzadki egzemplarz). Zamiast komentarza historycznoliterackiego dołączony jest portret M. Mochnackiego i fragment jego wypowiedzi oceniający trafnie środowisko wileńskie oraz a u t o g r a f listu A. Mickiewicza do J. Lelewela datowany: 9.XI.1817 r. Następnie widzimy podobizny najbliższych przyjaciół Mickiewicza z kręgu filomatów i filaretów: Tomasza Zana (oryginalny rysunek Rustema) i Franciszka Malewskiego.

Pierwszy okres twórczości Mickiewicza, plon poetycki tych lat obrazuje tomik I wydania „Poezj.“ w Wilnie 1822 r., oraz najcenniejszy bodajże z posiadanych przez Muzeum eksponatów: autograf „Grażyny“ pochodzący ze zbiorów Przeddzieckich. Obok portretów Goethego, Szekspira, Byrona, Schillera, tych, którzy patronowali romantycznej poezji Mickiewicza, portrety i utwory Krasieckiego, Kochanowskiego, Trembeckiego, Karpińskiego, tradycje poezji rodzimej, do których nawiązywał Mickiewicz.

I wreszcie ostatnie lata spędzone w kraju. Proces filomatów — ukazany poprzez karykatury Pelikana, Nowosilcowa i in., ostatnie znajomości i pożegnanie z bliskimi — obok sztambucha Pągowskiej z *autografem* wiersza Mickiewicza, obok portretu Salomei Becu — tomik poezji otwarty na strojach zapisanych „w kilka godzin po odebraniu rozkazu oddalenia się z Litwy“: „W imionniku S. B.“.

To szczegółowe zapoznanie z kilku pierwszymi fragmentami wystawy obrazującymi okres dzieciństwa i młodości Mickiewicza, daje wyobrażenie o koncepcji całej wystawy, o metodzie prezentacji eksponatów, o ich rodzaju i specyfice. Dlatego dalsze fragmenty wystawy, czyli dalsze etapy biografii i twórczości Mickiewicza potraktujemy bardziej skrótowo przede wszystkim od strony momentów najciekawszych.

Następne sale ukazują pobyt Mickiewicza w Rosji, jego przyjaźń z Puszkinem i dekabrystami oraz dalszy bujny rozkwit jego twórczości. Do najbardziej interesujących eksponatów należą tu niewątpliwie: oryginał portretu poety z 1828 roku namalowany przez Wańkowicza w Petersburgu, przekazany do Muzeum przez rodzinę Wańkowiczów, następnie pierwodruki „Konrada Wallenroda“ (Petersburg 1828) i „Sonetów“ (unikat z wklejonym na końcu tłumaczeniem jednego z sonetów na jęz. perski), i wreszcie niesłychanie rzadki egzemplarz redagowanego przez Bestużewa i Rylejewa czasopisma „Polarnaja zwiezda“.

Inne ciekawe pamiątki, już z okresu podróży poety na zachód, to autograf znanego wiersza „Znaszli ten kraj, gdzie cytryna dojrzewa“ i pierwodruk wiersza „Do Matki Polki“ (tajne wydanie Ossolineum), pióro Mickiewicza otrzymane w darze od Goethego w Weimarze w 1829 r., popiersie Mickiewicza, rzeźba, którą poecie ofiarował Dawid d'Angers.

Specjalna sala poświęcona jest powstaniu listopadowemu. Mickiewiczowi, jak wiadomo, nie udało się wtedy przedostać do kraju (odpowiednia mapka pokazuje szlak z Rzymu do Wielkopolski i trzykrotne próby przedarcia się z Konarzewa), niemniej udział jego w powstaniu ilustrują wydania jego utworów, które dzięki swej rewolucyjnej treści stają się bezpośrednim wezwaniem do walki. Na wystawie można obejrzeć czasopisma powstańcze i druki ulotne z umieszczoną na czele „*Odą do młodości*“ i „*Redutą Ordona*“.

W sali „*Pana Tadeusza*“ zgromadzono dużą ilość „realiów mickiewiczowskich“ będących ilustracją do poematu. A więc jest tu bogaty strój szlachecki, taki jaki z pewnością nosili Soplicowie, jest mundur ułana — w takim mundurze Tadeusz zalecał się do Zosi, jest bogaty „pas słucki, pas lity“, książka kucharska i pęk kluczy, karabela, róg bawoli i mi-sterna tabakiera. Przez kilka pierwszych dni można było oglądać sprowadzony z Ossolineum rękopis „*Pana Tadeusza*“.

W Muzeum wystawiony jest także autograf „*Dziadów*“, — ze wzruszeniem spogląda się nie tylko na słowa pisane ręką poety, ale nawet na kleksy, które stały się drogocenną pamiątką. Obok można obejrzeć oryginalny afisz teatralny z 1848 roku, zapowiadający przedstawienie fragmentu III cz. „*Dziadów*“ — pierwszą polską inscenizację tego dramatu.

Prócz wielu cennych autografów, które nigdy dotychczas nie były tak dostępne dla szerokich rzesz miłośników poezji Mickiewicza, na wystawie pokazano prawie wszystkie pierwodruki ważniejszych utworów Mickiewicza, komplety pierwszych wydań zbiorowych jego poezji i wielką ilość tłumaczeń jego utworów na języki obce. Tłumaczenia te ukazują jak szybko i jak szeroko rozprzestrzeniła się sława poety. Na pamiątkowym medalu ofiarowanym przez studentów francuskich trzem wybitnym i ulubionym profesorom widzimy Mickiewicza w towarzystwie Micheleta i Quineta, jego bliskich przyjaciół. Już wtedy ofiarowano Mickiewiczowi książkę z dedykacją: „*P. erwszemu Wieszczowi Adamowi Mickiewiczowi składa w hołdzie spółrodak, spółpielgrzym*“.

Pośród wielu tłumaczeń „*Pana Tadeusza*“ na języki obce znajduje się w Muzeum także tłumaczenie rosyjskie Siemionowa. Ciekawa jest historia tego przekładu. Siemionow zetknął się z poezją Mickiewicza w sposób nader przypadkowy. Brał bowiem udział w procesie skazującym na śmierć polskiego więźnia-wygnańca. Więzień ów jako swoją ostatnią wolę wyraził prośbę, aby mu dano tom poezji Mickiewicza. Prośba ta była tak uderzająca i niecodzienna, że Siemionow nie tylko wyjednał uwolnienie od kary śmierci dla owego jeńca ale przede wszystkim zainteresował się poezją Mickiewicza. W ten sposób powstał jeden z rosyjskich przekładów „*Pana Tadeusza*“.

Wśród autografów, pierwodruków, portretów poety i przedmiotów związanych pośrednio lub bezpośrednio z jego życiem najwięcej zainteresowania budzą te pamiątki, które były jego osobistą własnością, z którymi stykał się codziennie. W sali „*lat ostatnich Mickiewicza*“ znajdują się portrety Adama Mickiewicza i jego żony Celiny, miniatura Maryli Wereszczakówny, pióro poety, wizytówka, porfel, laska, tabakierka, wreszcie meble pochodzące z paryskiego mieszkania Mickiewicza, przekazane do Muzeum przez wnuczkę poety.

Na dole mieści się część wystawy zatytułowana, „warsztat poety“ (tutaj: m. in. słynne siedem redakcji „*Stepów Akermanskich*“) oraz związane z Mickiewiczem lub jego epoką zbiory biblioteczne.

W bibliotece Muzeum zgromadzono duży, jak na tak krótki okres działalności, i niesłychanie cenny księgozbiór. Podstawę jego, główny zrąb stanowią zakupione przez Muzeum zbiory A. Semkowicza. Starannie i skrzętnie od lat gromadzone, prześlicznie, misternie oprawione ręką samego Semkowicza, bibliofila a zarazem introligatora-artysty zbiory te są chlubą i dumą Muzeum. Wśród cymeliów semkowiczowskich znajdują się m. in.: wszystkie pierwodruki „*Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego*“ oraz wydania tajne, pierwsze na ziemiach polskich wydanie „*Pana Tadeusza*“ (Toruń 1859), komplety pierwszych wydań zbiorowych poezji Mickiewicza (wydanie poznańskie, 1828; paryskie, 1844; warszawskie 1833), ogromna ilość tłumaczeń utworów Mickiewicza na języki obce, wydania „*Wykładów*“ w Collège de France, komplet czasopisma „*Polihymnia*“ zawierający pierwodruk „*Ody do młodości*“, duża ilość najciekawszych czasopism emigracyjnych, itp.

Prócz zbiorów semkowiczowskich w bibliotece Muzeum, zgromadzono pokaźną ilość autografów poszczególnych wierszy i listów, mnóstwo pierwodruków, bogatą literaturę dotyczącą epoki mickiewiczowskiej. Wiele cennych książek rozwleczonych i zagubionych podczas wojny otrzymaliśmy napowrót od Związku Radzieckiego. Po całkowitym uporządkowaniu, zinwentaryzowaniu i skatalogowaniu bogaty księgozbiór Muzeum stanie się dostępny dla pracy naukowo-badawczej. Już w pierwszym dniu po otwarciu ekspozycji muzealnej zbiory biblioteczne powiększyły się o kilka nowych pozycji, kiedy goście zagraniczni po zwiedzeniu wystawy ofiarowali na własność Muzeum swoje prace o Mickiewiczu lub dokonane przez siebie tłumaczenia jego utworów.

Otwarcie Muzeum Adama Mickiewicza w Warszawie jest doniosłym wydarzeniem kulturalnym, zwłaszcza dlatego, iż jest to przedsięwzięcie bez precedensu, jest to pierwsze muzeum literackie w Polsce.

Wystawa zgodnie z zamierzeniem jej autorów i organizatorów stała się niezwykle interesującym i wiernym obrazem życia, twórczości i walki naszego największego poety. Muzeum Adama Mickiewicza, jak można sądzić z jego dotychczasowej działalności, stanie się w przyszłości rzeczywistym centrum wiedzy o Mickiewiczu i ważnym ośrodkiem pracy naukowo-badawczej nad jego twórczością.

Janina Dąbrowska

MICKIEWICZ W SŁOWACJI

Ruchliwa Biblioteka Uniwersytecka w Bratysławie w swoim planie naukowym stara się dotrzymać kroku aktualnemu zamówieniu społecznemu. Tak więc w bieżącym roku mickiewiczowskim wydała ona staranną Bibliografię słowackich mickiewiczianów¹⁾.

1) Józef Banský: Slovenske Mickiewicziana. Bibliografia. Bratislava 1966. Univerzitná knižnica v Bratislave. s. 48.

Pierwszą pracę na ten temat obejmującą wiek XIX wydał w Słowacji niezmiernie pracowity bibliograf *Ludwik Rizner*, którego uzupełniali i poprawiali: do roku 1912 *Władysław Bobek*, do r. 1938 *Paweł Halasza*, do roku 1955 — *Józef Banský*, autor omawianej właśnie broszurki.

Materiał bibliograficzny ułożony został tematycznie, a w obrębie tematów — chronologicznie. Tematy uwzględniono następujące: Poezje oryginalne, Poezje tłumaczone, Poezje i ody na cześć Mickiewicza, Prace o Mickiewiczu. Całość zamyka 12-stronicowy artykuł o Adamie Mickiewiczu zaznamiający słowackiego czytelnika z jego życiem, twórczością i ideałami, napisany zręcznie i ciekawie, bez niepotrzebnego balastu, choć nie bez — zresztą drobnych — błędów, do jakich zaliczyć należy np. fałszywą datę maciejowickiej kłęski Kościuszki (1797 zamiast 1794).

Spośród przekładów na język słowacki największym powodzeniem — jak się okazuje — cieszył się „*Powrót taty*“ od 1836 roku 14-krotnie tłumaczony. Wiele również sposobności mieli Słowacy, aby poznać nieśmiertelne piękno „*Sonetów Krymskich*“. Dobrze znana im jest „*Oda do młodości*“. Natomiast uderza dziwny fakt, że dotąd nikt z nich nie odważył się przyswoić w całości „*Pana Tadeusza*“, chociaż kilkanaście jego urywków opuściło prasę drukarską w przekładach *Franciszka Szubika*, *Stanisława Mecziara*, *Stefana Krczmerý’go* i *Piotra Belli*.

Listę bardziej znanych badaczy, którzy zajmowali się Mickiewiczem otwiera już w r. 1826 *Paweł Józef Szafarzik*, a następnie znaleźli się między nimi: *Ludwik Sztur*, *Swietozar Hurban-Vajansky*, *Piotr Bella*, *Jan Kvaczala*, *Jan V. Ormis* i inni.

W bogatym wieńcu, jaki narody świata złożyły w roku mickiewiczowskim w hołdzie naszemu Wielkiemu Poecie, nie zabrakło — jak widzimy — i kwiatów z pięknej ziemi słowackiej.

Stefan Kotarski

Jadwiga Kołodziejska

Warszawa

PRZEDZJAZDOWE PORZĄDKI W BIBLIOTEKACH NA MAZURACH I WARMII

Jeszcze pół roku temu podczas wędrowek po bibliotekach gromadzkich województwa olsztyńskiego często spotykaliśmy w nich księgozbiory w znacznej części nie opracowane. „No cóż — mówili instruktorzy — płynność kadr, nowi, ciągle zmieniający się kierownicy — wszystko to sprzyja narastaniu zaległości. O usuwaniu ich trudno mówić w tych warunkach. Dobrze jeszcze, gdy niektórym bibliotekom udaje się wykonywać prace bieżące“.

Nie potrzeba przecież tłumaczyć jakie znaczenie ma opracowanie księgozbioru: każda niezinwentaryzowana i nieskatalogowana książka to strata dla czytelnika. Nie można mówić o normalnej pracy z czytelnikami, o zdobywaniu nowych czytelników, o organizowaniu jakiegokolwiek pracy konkursowej jak długo księgozbiory bibliotek gromadzkich nie zostaną w pełni opracowane. A na przykład w powiecie giżyckim jeszcze przed paroma miesiącami opracowanych, czyli praktycznie dostępnych dla czytelników było tylko 27% księgozbiorów reszta to pozycje martwe.

Taki stan rzeczy mocno niepokoił aktywniejszych bibliotekarzy województwa olsztyńskiego. Coraz pewniej narastało w nich przekonanie, że sprawy te należy jak najszybciej uporządkować, że warsztaty pracy bibliotekarskiej należy jak najlepiej przysposobić do ich działalności. Hasło do pracy w tym zakresie dała bibliotekarka gromadzka we Frankowie, wzywając w dniu 1 maja wszystkie biblioteki gromadzkie województwa do socjalistycznego współzawodnictwa pracy nad uporządkowaniem i opracowaniem księgozbiorów i zwiększeniem przez to liczby czytelników.

Zorganizowaniem współzawodnictwa zajęła się Rada Miejskowa Związku Zawodowego Pracowników Kultury przy Bibliotece Wojewódzkiej w Olsztynie, świeżo utworzony Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Biuro Rady Czytelnictwa i Książki.

Przyznać muszę, że kiedy parę miesięcy temu olsztyńscy bibliotekarze-aktywiści mówili mi o perspektywach współzawodnictwa — powątpiewałam w nie trochę. Bo przecież ile to już razy byliśmy świadkami tych długofalowych zobowiązań, które podjęte w jakimś momencie — gdzieś ginęły bez echa.

„Nie będziemy powtarzali własnych i cudzych błędów — mówili mi na to olsztyńscy koledzy. — Współzawodnictwem obejmiemy całe województwo, przpuścimy prawdziwy szturm do zaniedbanych księgozbiorów a na ogólnopolskim Zjeździe zameldujemy, że nie ma u nas ani jednego księgozbioru, który by nie był w pełni opracowany“.

Aby przyjść z pomocą bibliotekom najbardziej zaniedbanym, zaczęto tworzyć specjalne zespoły, nazwane „brygadami pomocy“. Pierwszą taką brygadę utworzył Oddział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Morągu. W skład jej weszli: kierowniczka biblioteki powiatowej, kol. Zofia Zymler, instruktor czytelnictwa, kol. Helena Kolczyk, bibliotekarka, kol. Halina Grabowska i woźna biblioteki, kol. Krystyna Gerlicka. „Na pierwszy ogień“ brygada wybrała najsłabsze biblioteki gromadzkie.

„Nie myślcie jednak — mówiły mi bibliotekarki — że odrabiamy pracę za leniów, którzy z własnej winy zaniedbali księgozbiór. Przede wszystkim brygada nasza zaplanowała pomoc dla tych bibliotek, gdzie zaległości powstały nie z winy bibliotekarza. W pewnej na przykład bibliotece od 1949 roku dziesięciokrotnie zmieniali się pracownicy; każdy z nich odchodził zanim zdołał wdrożyć się do pracy, po każdym zostawało trochę zaległej roboty. Gdzie indziej znów zaległości powstały skutkiem dłuższego urlopu macierzyńskiego bibliotekarki“.

„Brygada pomocy“ po przybyciu do biblioteki gromadzkiej zabiera się do pracy wspólnie z miejscowym bibliotekarzem. Praca brygady w bibliotece gromadzkiej trwa kilka dni, zależnie od rozmiarów zaległości. Podkreślić tu trzeba niezwykle ofiarną pracę brygad, które bardzo często pracują w nieprawdopodobnie ciężkich warunkach, na przykład nie należąc do rzadkości noclegi na podłodze w źle opalonym lokalu bibliotecznym. Nie ułatwia też pracy brak skrzynek katalogowych, regałów i druków bibliotecznych; widziałam też karty katalogowe ręcznie wycinane z kartonu. Biblioteka Wojewódzka w Olsztynie odwoływała się nawet o pomoc w tym zakresie do innych bibliotek wojewódzkich, ale w ten sposób najwyżej można łątać bardziej *drastyczne* braki, a nie zaopatrywać w potrzebne materiały własne placówki.

Jak organizuje sobie pracę „brygada pomocy“? — Pierwszym jej etapem jest sprawdzenie, czy wszystkie książki zostały zainwentaryzowane (zdarza się bowiem jeszcze, choć coraz rzadziej, że książki leżą po parę miesięcy nie rozpakowane), następnie książki układa się na półkach według działów i w ten sam sposób rozkłada się drukowane karty katalogowe Biblioteki Narodowej. Potem jedna osoba bierze książkę z półki, a druga szuka odpowiedniej karty. Jeżeli karty nie ma, trzecia osoba przyjmuje książkę do skatalogowania ręcznego. Aby przyspieszyć i ułatwić pracę, katalogujący wypisuje tylko jedną kartę, którą przepisuje ktoś inny. W wyniku całkowitego opracowania księgozbioru powstają dwa katalogi: alfabetyczny¹⁾ i rzeczowy.

Drugą formę stosowaną w ramach współzawodnictwa jest tak zwana „pomoc sąsiedzka“. I ona powstała samorzutnie, tak jak „brygady pomocy“, w powiecie mrągowskim. Dwie bibliotekarki gromadzkie — etatowe — które miały własne księgozbiory opracowane wzorowo, postanowiły pomóc bibliotekarzom ryczałtowym.

Pomoc sąsiedzka nie ograniczyła się tylko do terenu własnego powiatu: brygada z Morąga pomogła zorganizować współzawodnictwo w Paślęku, opracowując jednocześnie księgozbiory w dwu bibliotekach gromadzkich (Młynary i Wilczęta). Poza tym podczas moich odwiedzin w Mrągowie miejscowy oddział Stowarzyszenia tworzył właśnie ekipę, która ma pomóc powiatowi piskiemu.

Brygady pomocy istnieją już w większości powiatów województwa olsztyńskiego a w miarę wzrostu ilości rozwijają się także i formy ich działania. W początkowym okresie praca brygad polegała głównie na technicznym opracowaniu księgozbiorów, później zaś opracowywano coraz to lepsze metody i zwiększane zakres pracy, wciągając do niej aktyw czytelniczy i młodzież²⁾. Na przykład w bibliotece gromadzkiej w Rożyńsku brygada pomocy z Pizzu uporządkowała księgozbiór, zorganizowała naradę czytelniczą w ramach konkursu czytelników wiejskich i stworzyła zespół czytelniczy przy bibliotece.

Trudno przewidzieć, czy kolegom olsztyńskim uda się zrealizować ambitne zadanie uporządkowania do Zjazdu wszystkich bibliotek w województwie. Oni sami twierdzą, że na pewno tak. W każdym razie, już teraz przy odwiedzinach w bibliotekach gromadzkich widzi się pozytywne osiągnięcia współzawodnictwa. Do 20 listopada 7 powiatów w olsztyńskim zameldowało o całkowitym uporządkowaniu księgozbiorów³⁾. A korzyści płynące z tej działalności mają znaczenie nie tylko organizacyjno - techniczne, lecz znacznie szersze. Sprobujemy je niżej przedstawić:

1. Nowości książkowe nie będą po kilka miesięcy leżały nie opracowane, lecz od razu trafią na półki, co na pewno zwiększy ilość czytelników, którzy nowości zawsze najbardziej poszukują.

1) Bibliotekarze olsztyńscy stanowczo dowodzą, że jest on bibliotece gromadzkiej niezbędnie potrzebny. Ale to już inny temat.

2) W pracach porządkowych w bibliotece powiatowej w Mrągowie dzielnie pomagali harcerze, którzy oprawiali książki w papier.

3) Są to powiaty: biskupicki, działdowski, kętrzyński, lidzbarsko-warmiński, morąski, mrągowski i szczeciński.

2. Bibliotekarze gromadzczy we współpracy z bardziej doświadczonymi kolegami z brygad pomocy poznają nowe metody pracy i pogłębia swe doświadczenie zawodowe.

3. Już teraz, dzięki organizacji zespołowej wzrosła wydajność pracy. Na przykład w ciągu dziesięciu godzin dwie osoby z brygady pomocy z Morağa zinwentaryzowały 628 tomów.

4. Koledzy z bibliotek powiatowych poznali swój teren. Warto podkreślić, że w brygadach uczestniczą ci zwłaszcza, którzy do tej pory nie brali udziału w pracy terenowej.

5. Współzawodnictwo umożliwiło nowe zastępy aktywnych czytelników, którzy w miarę swych możliwości pomagali przy opracowywaniu księgozbiorów swoich bibliotek.

6. Współzawodnictwo uaktywniło prawie nie istniejące do tego czasu życie Stowarzyszenia Bibliotekarzy. Teraz jest ambicją Zarządu Okręgu, aby wszyscy etatowi bibliotekarze gromadzczy znaleźli się w szeregach Stowarzyszenia.

7. I jeszcze jedno osiągnięcie przypisać wypadnie współzawodnictwu: mianowicie zainteresowanie rad narodowych pracą bibliotek. Sprawa ta wymaga zresztą osobnego omówienia.

Prawda, że zainteresowanie to nie jest jeszcze powszechne i nie zawsze przybiera właściwe formy. Na przykład w Bartoszycach wbrew uchwałę Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przeniesiono bibliotekę do gorszego ciasnego lokalu, co spowodowało konieczność zlikwidowania czytelnicy. Biblioteka miejska i powiatowa mieści się tam teraz w jednej izbie, która urąga elementarnym wymaganiom higieny i organizacji pracy. W dodatku jeszcze zwolniono tam — bez jakiegokolwiek porozumienia z Wydziałem Kultury — kierowniczkę biblioteki miejskiej, która przez 5 lat pracy na tej placówce zwerbowała przeszło 1000 czytelników. Żadne interwencje w tej sprawie dotychczas nie odniosły skutku; Prezydium PRN odmawia nawet wyjaśnień.

To co się dzieje w Bartoszycach jest jednak wypadkiem odosobnionym. W tym samym czasie w gromadzie Wyszembork powiatu mrağowskiego Rada Narodowa przeniosła bibliotekę do lepszego lokalu. Do tego samego rzędu osiągnięć należy zaliczyć pracę powiatowej komisji współzawodnictwa w Morağu. Wszedł do niej między innymi kierownik Oddziału Kultury PRN. Cała komisja poza godzinami pracy pod opieką kierowniczkę miejscowej biblioteki powiatowej zapoznawała się z pracą biblioteczną, a następnie w terenie kontrolując wyniki współzawodnictwa, pomagała bibliotekarzom opracowywać księgozbiory. W wyniku tego pracownik PRN poznał pracę bibliotekarską i nauczył się właściwie ją oceniać. W przyszłości na pewno nie zaproponuje do pracy w bibliotece kogoś, kto nie nadaje się już nigdzie indziej.

Przyznać trzeba, że propaganda współzawodnictwa bibliotekarskiego na terenie województwa olsztyńskiego wygląda naprawdę imponująco i samo współzawodnictwo na pewno w znacznej mierze jej właśnie zawdzięcza swe osiągnięcia. Specjalnie wydawane komunikaty Wojewódzkiej Komisji Współzawodnictwa informują bibliotekarzy o całokształcie przebiegu tej akcji. Do celów propagandowych koledzy olsztyńscy wykorzystują też radio i prasę. Dzięki ich zabiegom radio olsztyńskie sporo

czasu w swym programie poświęca sprawom bibliotek i czytelnictwa. Raz po raz ogłasza wywiady z przodującymi bibliotekarzami, wiadomości o współzawodnictwie, pogadanki itp. Podobną rolę odgrywają też powiatowe radiowęzły. I właśnie dzięki radiowej propagandzie sprawy bibliotekarskie niejednokrotnie znalazły się na porządku dziennym posiedzeń powiatowych rad narodowych.

Olsztyńska prasa też chętnie używa miejsca tej tematyce. Dość powiedzieć, że w ciągu ostatnich paru miesięcy w gazetach olsztyńskich ukazało się 18 artykułów i notatek o bibliotekach i współzawodnictwie przedzjazdowym. Miesięcznik „Warmia i Mazury“ założył nawet specjalną rubrykę, poświęconą tym właśnie sprawom.

Propaganda prasowa jest w niemalym stopniu zasługą kol. Jana Wróblewskiego, gorącego entuzjasty współzawodnictwa, który niestrudzenie organizuje ją, a i sam niejednokrotnie jest autorem artykułów publikowanych na ten temat.

Bibliotekarze olsztyńscy wykorzystują więc wszystkie dostępne sobie środki, aby nadać swej pracy szerszy bieg i aby zapoznać z nią całe społeczeństwo. Wyniki tych usiłowań są już widoczne i wzrastają z każdym miesiącem. I nasuwa się w związku z tym pytanie: dlaczego tylko olsztyńskie?...

Jadwiga Kołodziejska

U PRZYJACIÓŁ

DRUGA KRAJOWA KONFERENCJA BIBLIOTEKARZY WĘGIERSKICH

Pierwszą krajową konferencję bibliotekarzy węgierskich zorganizowano pod koniec 1952 r. z okazji 150-ej rocznicy założenia Krajowej Biblioteki im. Széchenyi'ego (odpowiednik polskiej Biblioteki Narodowej). Ta pierwsza konferencja stwierdziła w swej uchwale, że w interesie dalszego rozwoju bibliotekarstwa należy zwrócić główną uwagę na podniesienie politycznego i fachowego poziomu pracy bibliotekarskiej. Konferencja ta uchwaliła, że propagandę książki należy nadal rozwijać wielostronnie. Należy również rozwijać sposoby i środki propagandy bibliotek i podwyższać ich księgotan.

Drugą krajową konferencję bibliotekarzy zorganizowano wiosną 1955 roku staraniem Departamentu Bibliotek Ministerstwa Oświecenia Ludowego i Komitetu Bibliotecznego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych. Zasadniczy referat wygłosił dyr. Departamentu Bibliotek Ministerstwa Oświecenia Ludowego — Szilárd Ujhelyi na temat: „Sytuacja i zadania bibliotek węgierskich“.

Według statystyki z okresu bezpośrednio poprzedzającego wyzwolenie było na Węgrzech 1008 bibliotek, obecnie ilość bibliotek podlegających Ministerstwu Oświecenia Ludowego oraz bibliotek należących do sieci Krajowej Rady Związków Zawodowych przekracza liczbę 10 tysięcy. Statystyka z 12 największych bibliotek wykazuje, że zainteresowanie

książką zwiększyło się w porównaniu z 1938 r. prawie pięciokrotnie. Wypożyczanie książek przez sieć biblioteczną należącą do Rad Narodowych w r. 1954 przekroczyło 15 milionów tomów.

Ministerstwo Oświecenia Ludowego korzystając z doświadczeń radzieckich powołało do życia państwową sieć biblioteczną, która w 1949 r. liczyła zaledwie trzysta kilkanaście bibliotek zawierających około 60 tysięcy książek. Powstała Centrala Bibliotek Ludowych, której głównym zadaniem jest organizowanie i instruktaż sieci państwowej. W r. 1951 zaczęto w szerszym zakresie organizować biblioteki miast prowincjonalnych. W lecie 1952 r. we wszystkich 54-ch miastach prowincjonalnych działały już biblioteki miejskie.

W celu zapewnienia dalszego rozwoju bibliotek, Rada Ministrów wydała w r. 1952 ustawę biblioteczną w sprawie ujednoczenia księgozbiorów. Najbardziej zasadniczą cechą tej ustawy było to, że należy utworzyć taki jednolity system bibliotek naukowych i oświatowych, który zapewni bibliotekom oświatowym pomoc bibliotek naukowych. Drugim zarządzeniem wyżej wymienionej uchwały wprowadzającym ważną zmianę było to, że sieć bibliotek oświatowych została dostosowana do podziału administracyjnego kraju. Tak więc powstały w każdym komitacie jako agendy Rad Narodowych komitatowe i powiatowe biblioteki.

Niesprzyjającym dla bibliotek był fakt, że do końca 1953 roku nie było należytej łączności między wydawnictwami i bibliotekami, jak również i to, że polityka wydawnicza nie zapewniała odpowiedniego zaspokojenia słusznych wymagań czytelników. Wydawnictwa nie uwzględniały w odpowiednim stopniu zainteresowań czytelników dziełami węgierskich klasyków. Przy wydawaniu książek fachowych nie uwzględniano miejscowych warunków. Poza tym główny nacisk położono na ilość dzieł i broszur politycznych. Do pierwszej połowy 1953 r. nieproporcjonalnie dużą część księgozbiorów w bibliotekach oświatowych stanowiły dzieła ideologiczne i polityczne i minimalna ilość pozycji beletrystycznych. Centralny zakup oraz identyczna jakość księgozbiorów bibliotek ludowych, uniemożliwiały wymianę międzybiblioteczną.

Nie zwrócono w tym okresie należytej uwagi na zadania fachowe i organizacyjne. Co się tyczy bibliotek związkowych, to w r. 1954 w 6910 bibliotekach było ponad 3,4 miliona książek. Ilość wypożyczonych pozycji wynosiła prawie 6,5 miliona.

Rozwój bibliotek charakteryzował się do połowy 1953 r. bardzo silnym wzrostem liczbowym. Jednak jednostronność księgozbiorów stała się przeszkodą dla dalszego wzrostu liczby czytelników. W drugiej połowie 1953 r. poprawiła się polityka wydawnicza, dzięki akcji bibliotekarzy uwzględniono wymagania najszerszych rzesz czytelników na podstawie przeprowadzonych badań opinii publicznej. Zacieśniły się stosunki między instytucjami wydawniczymi a bibliotekami. Departament Bibliotek Ministerstwa przy współudziale wielu bibliotek komitatowych i powiatowych zorganizował dyskusję nad planami wydawniczymi.

Na skutek rozszerzenia kręgu czytelników, ilościowego zwiększenia księgozbiorów, ustalenia metod opracowania książek, na skutek uwielostrońnienia pracy bibliotecznej — w wielu bibliotekach węgierskich brak odpowiednio wykształconego i przeszkolonego fachowo personelu stał się

przeszkodą dla dalszego rozwoju. Przystąpiono do likwidacji tego stanu. Ministerstwo ustaliło poziom wykształcenia personelu na poszczególnych odcinkach pracy bibliotecznej — z drugiej zaś strony w drodze fachowych egzaminów, określających minimum wykształcenia podniósł się poziom bibliotekarzy. Rozporządzenie określające kwalifikacje zawodowe pociągnęło za sobą intensywne doksztalcanie bibliotekarzy, co miało wielkie znaczenie w podniesieniu poziomu pracy bibliotek.

W ciągu ostatnich pięciu lat na każdym odcinku bibliotekarstwa oświatowego dał się odczuć znaczny rozwój. Równolegle z pracą organizacyjną pojawiło się dążenie do pogłębienia jej treści. Najlepiej się to uwidatniło w całorocznym współzawodnictwie z okazji X rocznicy wyzwolenia. Współzawodnictwo miało na celu poprawę organizacji pracy bibliotecznej i rozszerzenie propagandy bibliotecznej. Okres ten był równocześnie przygotowaniem się do następnej pięcioletki.

W ciągu ostatniego półtora roku dały się zauważyć pewne niedociągnięcia w pracy bibliotecznej. Pracę bibliotekarzy charakteryzowała nie-raz apolityczna postawa. Przejawiało się to w zaniedbaniu propagowania utworów politycznych i ideologicznych. Obok wzrostu zainteresowania węgierskimi i światowymi klasykami dało się dostrzec osłabienie zainteresowania nową literaturą węgierską, literaturą radziecką i krajów demokracji ludowej. Zaniedbanie wychowania czytelników było przy- czyną, że publiczność zaczęła się interesować lekturą wybitnie rozryw- kową. Ten objaw uwidatnił się mocno i w polityce gromadzenia zbiorów.

Jeśli chodzi o przyszłość prelegent wytyczył jako najważniejsze zadania: umocnienie związkowej sieci bibliotecznej, poparcie chłopstwa pracującego, zwłaszcza chłopstwa spółdzielczego wszystkimi środkami pracy bibliotekarskiej.

W państwowej sieci bibliotecznej należy stworzyć nowe działy młodzieżowe, nowe biblioteki dla młodzieży, a przede wszystkim w Budapeszcie należy stworzyć nowe czytelnie młodzieżowe. Jeszcze ważniejszy problem stanowi poprawa dostarczania książek bibliotekom szkolnym.

Biblioteki komitadowe winny rozpocząć względnie kontynuować rozpoczęte już prace: gromadzenie, systematyzowanie i udostępnienie publiczności materiałów krajoznawczych dotyczących okolicy (komitatu). Bibliotekarze powinni nadal podnosić wykształcenie polityczne, fachowe i ogólne bądź to w drodze zorganizowanej, bądź w drodze nauki samodzielnej. Ważne zadanie pod tym względem spełnią uniwersyteckie kursy bibliotekarskie uzupełnione nauczaniem zaocznym.

Jeśli chodzi o sytuację bibliotek naukowych, to stwierdzono, że niektóre z nich, a przede wszystkim Krajowa Biblioteka im. Széchényi'ego odczuwają wielką ciasnotę pomieszczeń.

Najważniejsze zadanie w bibliotekach naukowych to poprawa ideowo-politycznego poziomu pracy. Należy ustalić zadania poszczególnych bibliotek, należy określić ich wzajemny stosunek oraz stosunek do bibliotek oświatowych. Biblioteki muszą lepiej rozbudować swe katalogi czytelnicze, ze szczególnym uwzględnieniem treści czasopism. Biblioteka

naukowa ma za zadanie opiekować się bibliotekami oświatowymi sektora państwowego i związkowego. Przede wszystkim Stołeczna Biblioteka im. Ervina Szabó (biblioteka ta odpowiada Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy) ma obowiązek opiekowania się bibliotekami wielkich zakładów budapeszteńskich. Pracę związaną z nauką o bibliotekarstwie należy rozszerzyć i uczynić bardziej aktualną, wciągając do niej także odpowiednich pracowników bibliotek oświatowych. Należy poprawić warunki materialne bibliotek, a przede wszystkim rozwiązać kwestię ciasnoty pomieszczeń, utrudniającą dalszy rozwój bibliotek naukowych.

W państwowym kierownictwie bibliotek stwierdzono, że jedną z głównych przeszkód w realizowaniu fachowego kierownictwa państwowego jest właśnie to, że jeszcze nie uregulowano sprawy zawodu bibliotekarskiego w jednolity sposób.

Na końcu Szilárd Ujhelyi zreasumował trzy podstawowe zadania bibliotek i bibliotekarzy:

- 1) Wychowanie klasy robotniczej i zaspokojenie w większym stopniu jej potrzeb kulturalnych.
- 2) Popieranie socjalistycznego przeobrażenia wsi.
- 3) Wychowanie młodzieży.

Następnie przedstawiciel Związku Literatów mówił o ściślejszej na przyszłość łączności bibliotekarzy, pisarzy i wydawców. Dyskutanci w ożywiony sposób poruszyli szereg zagadnień, między innymi zagadnienie krajowych i zagranicznych podróży naukowych pracowników bibliotekarskich, zagadnienie oddzielnego stowarzyszenia bibliotekarzy, zagadnienie usprawnienia służby informacyjnej, studiów nad opinią czytelników, mówili o podniesieniu ogólnego i zawodowego wykształcenia bibliotekarzy, o roli wychowawczej bibliotek młodzieżowych itp.

Opracowano na podstawie nr 6/1955 miesięcznika „A könyv” („Książka“).

Przegląd piśmiennictwa

Z ZAGADNIENI KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA W PRASIE

Możliwości zaspokajania potrzeb czytelnictwa. — Znaczenie upowszechniania dzieł Mickiewicza. — Liczba książek w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej. — Rola Konkursu Czytelników Wiejskich. — Księgarz - pracownik kultury. — Wzrost bibliotek w stolicy. — Książka w dawnej Warszawie. — Białe kruki księgozbioru kórnickiego. — Sieć bibliotek Akademii Nauk ZSRR. — Biblioteka Polska w Paryżu. — Kiermasz książki w Paryżu.

★

Adam Ostrowski w art. „Literatura piękna w roku 1956” (Trybuna Ludu 1955, nr 336, dn. 4.XII.), opierając się na doświadczeniu, interesująco i bez założeń analizuje aktualne możliwości zaspokajania potrzeb naszego czytelnictwa. Pełne zaspokojenie istniejącego — mimo stałego wzrostu produkcji wydawni-

czej — głodu książki nie jest i prawdopodobnie jeszcze przez szereg lat nie będzie możliwe. Wpływa na to: z jednej strony — ograniczona ilość papieru przeznaczonego na druk książek, siła produkcyjna naszego przemysłu poligraficznego, niewystarczająca ilość kwalifikowanych kadr w redakcjach wydawnictw itd., z drugiej — wysoce niezadowalający stan naszej wiedzy o czytelnictwie, której nie zdążył jeszcze polepszyć niedawno powstały Instytut Książki i Czytelnictwa przy Bibliotece Narodowej. Autor zaleca zastanowić się nad sprawą otwartych wypożyczalni publicznych, które mogłyby waleńnie dopomóc w zaspokojeniu głodu książki beletrystycznej. Analizując znaczenie publicznych dyskusji nad planami wydawnictw w zakresie literatury pięknej na r. 1956 oraz planami perspektywicznymi na lata 1957—1960, autor zaznacza m. in. charakterystyczną okoliczność: w większości wypadków dyskutantami byli prawie wyłącznie księgarze i bibliotekarze.

★

Art. wstępny „Mickiewicz” (*Trybuna Ludu* 1955, nr 327, dn. 25.XI.) podnosi m. in., iż ku pięciu milionom egzemplarzy Mickiewiczowskich tomów zbliża się Polska Ludowa i czyn ten waży niemniej niż budowa nowych hut i nowych kopalń, jest także jedną ze zwycięskich bitew o plan 6-letni. Charakterystyczną cechą Roku Mickiewiczowskiego jest szeroka, na wielką skalę prowadzona popularyzacja twórczości poety nie tylko w mieście, ale i na wsi. Akcje bibliotekarskie, wieczornice po wsiach, lokalne konkursy czytelnicze i recytatorskie wciągnęły w orbitę Roku Mickiewiczowskiego najszerze kręgi społeczne.

★

Z notatki PAP-u „740 milionów egzemplarzy książek ukazało się w okresie dziesięciolecia” (*Trybuna Ludu* 1955, nr 342, dn. 10.XII.) dowiadujemy się, iż w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej, tj. w latach 1944—1954, ukazały się 48 023 pozycje książkowe o łącznym nakładzie 739 492 tysięcy. W tej liczbie 10 082 książki — to literatura piękna, pozostałe zaś stanowią książki naukowe, popularno-naukowe i podręczniki. O wielkim rozkwicie naszego ruchu wydawniczego świadczą następujące dane: kiedy np. w ciągu 1937 r. ukazało się w Polsce łącznie 29 153 tys. książek, to w ciągu 1954 r. wydanych zostało 93 283 tys. egzemplarzy książek. Dzieła klasyków literatury polskiej osiągnęły milionowe nakłady. Tak np. utwory Prusa miały w okresie dziesięciolecia łączny nakład 6255 tys. egz., utwory Sienkiewicza — 5758 tys. egz., Żeromskiego — 2676 tys. egz., a Słowackiego — 2307 tys. egz. Na szczególną uwagę zasługują dane liczbowe dotyczące edycji dzieł Adama Mickiewicza. Otóż w okresie od 1944 r. do końca września 1955 r. ukazało się łącznie 4431 tys. egz. dzieł Mickiewicza. M. in. „Pan Tadeusz” osiągnął łączny nakład — 1908 tys. egz. Ponadto czytelnikowi polskiemu przyswojone zostały w ciągu dziesięciolecia najbardziej wartościowe dzieła autorów obcych, m. in. Gorkiego, Dickensa, Balzaca.

★

K r y s t y n a N e u h ü t t l e r, prac. Wojew. i Miejskiej Biblioteki w Białymstoku, w art. „Srodek na... wiedzę” (*Gazeta Białostocka*, 1955, nr 283, dnia 30.XI.) analizuje znaczenie Konkursu Czytelników Wiejskich, pod znakiem którego szósty już raz wkraczamy w okres jesienno-zimowy, najbardziej pomyslny dla sprawy upowszechnienia czytelnictwa na wsi. Chodzi nie tylko o rea-

lizację hasła „czytelnik w każdej rodzinie chłopskiej“, o efekty ilości pozyskanych czytelników (25 tys. uczestników na I etapie konkursu w skali ogólnokrajowej, 620 tys. — w IV etapie, który stanowił moment przełomowy w rozczytaniu wsi polskiej). Na pierwszy plan wysuwają się wartości społeczne, gospodarcze i oświatowe akcji konkursowej. Koncepcja obecnego Konkursu Czytelników Wiejskich została oparta o rozpoczętą w zeszłorocznym konkursie akcję współzawodnictwa o tytuł przodującej w czytelnictwie gromady, wsi, spółdzielni produkcyjnej, PGR, POM. Na szczególną uwagę zasługują liczne, konkretne przykłady (autorka podaje niektóre z nich) praktycznego użytkowania wiadomości zdobytych z książek rolniczych itp. Ważne jest to, iż przytaczając pionierskie osiągnięcia w rolnictwie chłopi ukazują je poprzez pryzmat przeczytanych książek. Aby Konkurs mógł jeszcze poważniej przyczynić się do podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego naszej wsi, muszą torować mu drogę: aktywni terytorijni, działacze Partii, organizacje masowe i Rad Narodowych, pracownicy kultury, wszyscy mieszkańcy wsi.

★

W art. „Książka to jednak nie słonina. I handel i kultura“ (*Życie Warszawy*, 1955, nr 275, dn. 18.XI.) Halina Przedborska zwraca uwagę na nienormalną sytuację w księgarstwie. Księgarz wtedy wykonuje swój plan, gdy sprzedał dowolną ilość książek za określoną sumę, przy czym — jak wydaje się autorce, — obojętne mu jest co i komu sprzedał, gdyż wynagrodzenie jego zależy jedynie od złotówkowego wykonania planu. Autorka rozumuje: księgarz nie dba o klienta indywidualnego, bo wie, że np. transakcja z jedną biblioteką może mu „zrobić“ w miesiącu ponad 50% planu. Handlowy jedynie — zdaniem autorki — stosunek księgarza do książki musi ulec zmianie. Autorka podkreśla, iż księgarz jest przede wszystkim pracownikiem kultury. Jego naczelnym zadaniem powinno być rozprowadzanie książek dobrych, niekoniecznie drogich, zdobywanie klienta dla książki nowej a wartościowej, dla ciekawego debiutu, nieznanego tomiku poezji itp.

★

Notatka „11 placówek bibliotecznych powstanie w roku przyszłym w Warszawie“ (*Nowa Kultura* 1955, nr 49, s. 7) informuje, iż liczba bibliotek stołecznych stale wzrasta. W ciągu 1956 roku powstanie w Warszawie 11 nowych placówek bibliotecznych, w tym 7 czytelni naukowych. Do końca 1955 r. ilość punktów bibliotecznych w Warszawie wzrosła do 400.

★

W art. „Książka w dawnej Warszawie. Na marginesie wystawy w Muzeum Historycznym miasta stołecznego Warszawy“ (*Problemy* 1955, nr 11, s. 760-771). Krystyna Korotajowa i Wojciech Krajewski źródłowo i obszernie omawiają historię książki w Warszawie okresu staropolskiego od lat dwudziestych XVI wieku, a więc od pierwszych pracowników książki w osobie introligatorów, aż do księgarni i drukarni warszawskich końca XVIII wieku. Artykuł napisany na tle wystawy w Muzeum Historycznym m. Warszawy, obrazującej dzieje miasta od czasów średniowiecznego grodziska, zawiera interesujące, wyjaśniające tekst ilustracje, m. in. dwie mapki przedstawiające rozmieszczenie księgarni i drukarni w Warszawie w 1764 i 1793 r.

★

Leon Dwernicki w art. „Wśród białych kruków w Kórniku“ (Słowo Po-
wszechne 1955, nr 276, dn. 19-20.XI.) interesująco omawia losy zamku w Kórniku
pod Poznaniem i zawartych w nim słynnych zbiorów muzealnych, w szczególności
bogatego księgozbioru, jednego z najcenniejszych w Polsce, założonego przez wy-
bitnego zbieracza i bibliofila, Tytusa Działyńskiego (1797—1861), a uzupełnianego
przez jego spadkobierców: syna Jana oraz Władysława Zamoyskiego. Biblioteka
kórnicka zawiera przeszło 100 tys. książek, w tym 20 tys. starych druków
z XV—XVIII wieku, i ok. 10 tys. rękopisów z XI—XIX wieku. W dziale staro-
druków zwraca uwagę ksylograf z w. XV, książka pt. „Ars moriendi“, wryta
w całości na deskach. Z drukowanych w Polsce książek Kórnik posiada 3 pierw-
sze druki krakowskie z ostatniego ćwierćwiecza XV wieku. Biblioteka kórnicka,
kierowana dziś przez dr Stanisława Weymana, podlega Polskiej Akademii Nauk
i jest jednocześnie zakładem naukowo-wydawniczym, który publikuje poważne
prace historyczne i źródła do dziejów Polski.

★

Helena Handelsman w pouczającym artykule „Sieć bibliotek Akademii Nauk ZSRR“ (Nauka Polska 1955, nr 1, s. 229-232) szczegółowo
omawia historię i działalność Biblioteki Akademii Nauk ZSRR, powstałej w roku
1714, a więc z górą 240 lat temu, największej na świecie instytucji tego typu,
zawierającej zbiory ze wszystkich dziedzin wiedzy ze szczególnym uwzględnie-
niem nauk matematyczno-fizycznych i przyrodniczych, udostępniającej te zbiory
wszystkimi obywatelom, wydającej ponadto szereg informacyjnych publikacji nau-
kowych. Biblioteka Akademii Nauk wiąże w jedną sieć 114 bibliotek nauko-
wych instytucji podległych Akademii. Największa z nich — w Leningradzie —
posiada ok. 7,5 miliona tomów. Światową sławę zyskała Biblioteka Instytutu Bo-
tanicznego. Do sieci bibliotek włączona jest największa z bibliotek specjalnych
poświęcona naukom społecznym, zawierająca kompletny zbiór z zakresu historii
i kultury krajów demokracji ludowej. Sieć zawiera ogółem ok. 13 milionów to-
mów, ok. 9000 czasopism zagranicznych, 2000 pozycji wymiennych z zagranicą.
Biblioteka Główna posiada katalog centralny wszystkich książek sieci bibliotek
Akademii. Zarząd ogólny nad siecią sprawuje Komisja Biblioteczna przy Pre-
zydium Akademii. Prace bibliograficzne bieżące i retrospektywne prowadzone są
w Instytucie Informacji Naukowej Akademii Nauk ZSRR, który prowadzi roz-
ległą działalność wydawniczą (m. in. skorowidze prac wybitniejszych uczonych).
Podnieść wreszcie należy, iż Biblioteka im. Lenina, Biblioteka im. Sattikowa-
Szczedrina, Biblioteka Akademii Nauk i Związkowa Izba Książki przystąpiły do
przygotowania centralnego katalogu książek rosyjskich za okres 1708—1947.

★

W art. „Biblioteka Polska w Paryżu“ (Problemy 1955, nr 11, s. 777-779) Irena
Szulcowa dość szczegółowo omawia historię i działalność tej słynnej Bi-
blioteki, utworzonej w Paryżu w r. 1838 z inicjatywy Karola Sienkiewicza, za-
wierającej wspaniałe Muzeum Mickiewiczowskie i związanej w pierwszym ćwierć-
wieczu bieżącego stulecia z działalnością Władysława Mickiewicza, syna poety.
Biblioteka zdewastowana przez hitlerowców w czasie drugiej wojny światowej,
odbudowana po wyjściu okupanta i w r. 1945 oddana do użytku czytelników,
wreszcie, nie bez perypetii, przekazana została władzom Polski Ludowej, która
za pośrednictwem Polskiej Akademii Nauk rozłącza nad nią opiekę.

★

Notatka (g) pt. „Rekordowy kiermasz książki w Paryżu” (Życie Warszawy 1955, nr 284, dn. 29.XI., rubryka „Notatnik kulturalny”) informuje, że jak co roku, w olbrzymiej sali Velodrome d’Hiver w Paryżu odbył się wielki kiermasz książki, na którym pisarze oraz artyści teatru i filmu podpisywali nabywającym egzemplarze swoich i nie swoich utworów. Kiermasz trwał tylko sześć godzin i tym razem pobił wszystkie dotychczasowe rekordy. Tłumy paryżan obiegły stoiska, na których umieszczono ok. 40 000 tomów. Ogółem sprzedano na kiermaszu paryskim 17 270 książek za sumę 6 659 630 franków.

M. Poz.

Recenzje

KALENDARZ BIBLIOTEKARZA NA ROK 1956. Warszawa, 1955, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, s. 165.

Po raz pierwszy w dziejach bibliotekarstwa polskiego wydany „KALENDARZ BIBLIOTEKARZA” jest bardzo poważnym osiągnięciem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, stanowi rodzaj karty legitymacyjnej zawodu dotąd mało znanego szerszemu ogółowi. Fakt, że ukazał się w 21 000 egz. świadczy o dużych ambicjach Stowarzyszenia.

KALENDARZ składa się z dwu części — calendarium i części informacyjnej, w której podano najniezbędniejsze wiadomości z zakresu bibliotekarstwa oraz wskazówki przydatne w wykonywaniu poszczególnych prac. Wydawnictwo jest bez wątpienia potrzebne i pożyteczne, artykuły opracowane rzeczowo i starannie. Do najszcześniejszych pomysłów należy zaliczyć zamieszczenie w „KALENDARZU” „Małego słownika bibliotekarza”, artykułów „Jak czytać obce nazwiska”, „Dobre obyczaje na zebraniach i posiedzeniach” oraz artykułu z zakresu techniki pracy umysłowej.

Zawiera jednak trochę braków, które należy szczegółowo omówić celem uniknięcia ich w przyszłych latach. Za jedno z najpoważniejszych niedociągnięć KALENDARZA uważam brak informacji o Polsce współczesnej: wielkości obszaru, liczbie mieszkańców, podziale administracyjnym, organach władzy, polityce kulturalnej w skali ogólnopństwowej (z przytoczeniem odpowiednich artykułów Konstytucji). Wiadomości te są każdemu bibliotekarzowi potrzebne, a pracując w małej bibliotece nie zawsze można je wydobyc z księgozbioru.

Artykuły części informacyjnej są nie na równym poziomie, niektóre obliczone na czytelnika o podstawowym wykształceniu, niektóre przeznaczone dla bibliotekarzy o poważnym przygotowaniu. Poza tym należało je w jakimś porządku uszeregować, aby, przykładowo biorąc, art. 8 o Stowarzyszeniu znalazł się obok art. 43 i 44 o wydawnictwach Stowarzyszenia, art. 23 Klasyfikacja nie tkwił między liternictwem a techniką pracy umysłowej.

Nie bardzo przemyślane w Kalendarzu są art.: „Przypadające w 1956 roku ważniejsze rocznice z dziejów książki” oraz art.: „Laureaci międzynarodowych Nagród Stalinowskich za Utrwalenie Pokoju między Narodami”. Rocznicę zamieszczonych w wyżej wymienionych artykułach nie będzie obchodzić żadna mała ani średnia biblioteka, gdyż nie będzie miała odpowiedniego materiału pokazowego, a poza tym rocznice te są tak dobrane, że mają wielką wymowę, gdy chodzi o liczbę lat dzielącą je od 1956 roku, natomiast znacznie mniejszą, gdy chodzi o wydarzenia.

których dotyczą. Nie będzie chyba żadna biblioteka przypominać czytelnikom 300-letniej rocznicy wywiezienia z Polski wielu cennych księgozbiorów przez Szwedów w okresie „potopu“, ani żadna poza Stalinogrodem nie uczci 20-letniej rocznicy powstania Śląskiej Biblioteki Publicznej. Artykuł „Laureaci Międzynarodowych Nagród Stalinowskich“ osiągnąłby w Kalendarzu swój cel, gdyby wyszczególniono nagrodzonych literatów z podaniem tytułów ich utworów, gdyż spełniłby wówczas rolę propagandową w stosunku do tych dzieł. Kalendarz stoi pod znakiem systemu dziesiętnej: Dziesięć ważniejszych bibliotek w Polsce (należałoby łamiąc system dodać jedną — Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie co do wielkości zbiorów równą Narodowej i pełniącą rolę publicznej, uniwersalno-naukowej biblioteki Stolicy), Dziesięćciu najwybitniejszych bibliotekarzy i... 20 autorów i redaktorów KALENDARZA. Biorąc pod uwagę objętość i ciężar gatunkowy KALENDARZA lepiej by było w tym ostatnim wypadku nie ostępować od przyjętej dziesiątki!

Część kalendarzowa składa się z calendarium z zamieszczonymi wzmiankami o rocznicach urodzin względnie śmierci literatów i uczonych polskich i obcych oraz cytatów dotyczących książki. W kalendarzu przeznaczonym dla bibliotekarzy te wzmianki i cytaty mają duże znaczenie — niewątpliwie bardzo pomagają bibliotekarzom w pracy z czytelnikiem i w propagandzie książki. Redaktorzy tę część kalendarza — gdy chodzi o nazwiska polskie — opracowali b. starannie, w całym spisie brak jedynie Samuela Lindego, natomiast gdy chodzi o literaturę obcą ustawili nazwiska w zaskakujący sposób. Nie ma w KALENDARZU żadnego poza literaturą rosyjską przedstawiciela literatur słowiańskich, literaturę radziecką reprezentują tylko 2 nazwiska (Gorki i Majakowski), wśród wymienionych Anglików zabrakło dwu najważniejszych — Byrona i Waltera Scotta, Niemcy w ogóle reprezentują dwa nazwiska: Marks i Engels — brak Goethego, Schillera, Manna. W przyszłości dobrze byłoby poza tym podawać przy autorach polskich miejsca ich urodzenia, dałoby to bibliotekom możliwość przygotowania rocznicy pisarza pochodzącego z ich okolicy.

Cytaty również są dowolnie dobrane, bez przemyślenia, jakim celom służą. Obok pięknych, nadających się na hasła zdobiące wystawy czy lokale biblioteczne, mamy b. banalne (22 lipiec), a nawet przypominające przysłowiowe dobre rady ciotki Femi (26.VIII). Przykro daje się odczuć brak pięknych myśli o książce rozrzuconych w dziełach: Żeromskiego, Gorkiego, Hercena. Usterki te zresztą są niewielkie w porównaniu z korzyściami. Toteż wydanie KALENDARZA jest dla bibliotekarzy pożyteczną pomocą w pracy. Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich należy pogratulować i życzyć, aby w przyszłym roku wydało Kalendarz w podwójnym nakładzie, na lepszym papierze i taniej. Poza tym jeszcze, aby miało korektora o większych zdolnościach matematycznych niż je posiada obecny, który omylił się ni mniej ni więcej tylko o 10 lat (jeszcze raz system dziesiętny!), obliczając rocznicę urodzin Teodora Dostojewskiego, nie mówiąc już o błędzie drukarskim odnośnie daty powstania kościuszkowskiego.

Stefania Draczkó

Z PRAC PRZEDZJAZDOWYCH

Termin Zjazdu ustalono na 16 — 18 lutego 1956 roku.

Na porządku dziennym obrad grudniowego plenum Zarządu Głównego znalazły się również sprawy zjazdu.

Wyznaczona została liczba uczestników dla poszczególnych okręgów: Warszawa — 100, woj. warszawskie — 20, Stalinogród — 75, Kraków — 50, Gdańsk — 30, Łódź — 30, woj. łódzkie — 20, Poznań — 30, Wrocław — 30, Lublin — 20, Szczecin — 20, Toruń — 20, Ziemia Góra — 10, Białystok — 15, Kielce — 15, Opole — 15, Rzeszów — 15, Olsztyn — 10. Zarezerwowano miejsca dla „gości“, tj. bibliotekarzy i osób biorących udział w zjeździe na koszt instytucji lub własny. Dyskutowano również na temat proponowanego porządku obrad. Na temat nowej koncepcji zjazdu i przygotowań komitetu organizacyjnego wywłażała się ożywiona dyskusja. Omawiano sprawę rekrutacji na zjazd; ustalono, że w zjeździe biorą udział również bibliotekarze młodzieńcze, rekrutacja na zjazd łączy się ściśle ze specyfiką i potrzebami danego okręgu.

W okresie przedjazdowym nie przewiduje się żadnych wydań, natomiast po zjeździe ukazać się drukiem referaty zjazdowe i sprawozdania z dyskusji.

W dniu 14 grudnia w salach Biblioteki Sejmowej zebrał się bibliotekarze warszawscy na dyskusji przedjazdowej. Kol. Hryniewicz w zagajeniu dyskusji omówił problematykę zjazdu i konieczność dyskusji nad potrzebami bibliotek zarówno w okresie przedjazdowym, jak i po zjeździe. Kol. Kotarski zaznajomił obecnych z formami obrad zjazdu i programem. W toku dyskusji omówiono m. in. potrzeby szkolnictwa bibliotekarskiego i bibliotek fachowych na tle projektowanych zarządzeń Centralnej Rady Zw. Zawodowych.

W dniu 15 grudnia odbyło się w Stalinogrodzie plenarne zebranie Zarządu Okręgu Stowarzyszenia. Na porządku dziennym postawiono sprawę przygotowań do zjazdu. Zadaniem bibliotekarzy stalinogrodzkich będzie przygotowanie na zjazd koreferatu na temat czytelnictwa literatury popularno-naukowej i fachowej oraz sytuacji bibliotek fachowych na terenie Śląska.

Zebrani utworzyli zespół bibliotekarzy, który podejmie badania i zbierze materiały do dyskusji na zjeździe. Hasłem badań i pracy przygotowawczej są — „Czytelnik i książka na tle środowiska robotniczego“. Będzie to z jednej strony problem czytelnictwa, z drugiej strony zebrane materiały zilustrują stan organizacyjny bibliotek powszechnych, związkowych i fachowych na terenie Śląska.

Zespół łódzki przygotowuje materiały do referatu „Czytelnictwo robotnicze na przykładzie Łodzi“. Bibliotekarze łódzcy przyjmując w swoich pracach zasadę „nauczyć czytelników mówić o książce, a bibliotekarzy o czytelnikach“, przeprowadzili badania w dwóch dzielnicach robotniczych — Chojny i Włdzew. Ankieta ogłoszona przez Radę Czytelnictwa i Książki dostarczyła wiadomości o roli bibliotek w zakładach, o pracy bibliotekarek, o propagandzie biblioteki i literatury fachowej przez radiowęzeł, prasę zakładową. Na konferencji dyskusyjnej porównano wypowiedzi bibliotekarzy z analizą ankiet i sprawozdań komórek kierowniczych poszczególnych sieci. Konfrontacja ta umożliwiła wyciągnięcie wniosków i formułowanie tematów.

Ospale budził się do życia Oddział Lubelski Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Tak jakoś złożyło się, że kiedy w r. 1954 wrócił z Walnego Zebrania nasz delegat i z zapałem zaczął organizować wybory do Zarządu Okręgu, spotkał się z obojętnością, którą trudno było przełamać. Po prostu nikomu nie chciało się podejmować jeszcze nowych obowiązków. Trzeba było aż przyjazdu przedstawiciela Zarządu Głównego, by nas „zmobilizować“.

W styczniu 1955 r. Zarząd się ukonstytuował. Pierwsze, nieśmiałe jeszcze zebrania i plany. Na początku postanowiliśmy zająć się szkoleniem zawodowym. Na inauguracyjne zebranie przyjechał z Krakowa kol. J. Korpała z referatem pt. „Czytelnictwo masowe — problem rewolucji kulturalnej“. Byliśmy mu bardzo wdzięczni, bo zebranie udało się. Żywy wykład, interesujący temat czytelnictwa zachęcił naszych bibliotekarzy do Stowarzyszenia.

Następne zebranie ogólne wypadło na początku lipca 1955 r. Kol. K. Remerowa mówiła na temat szkolenia bibliotekarzy. Załowaliśmy, że okres był wakacyjny i nie wszyscy mogli zapoznać się z tym pouczającym referatem. Po dwóch pierwszych zebraniach Zarząd poczuł, że wspólna praca w Stowarzyszeniu zaczyna nabierać rumieńców. Zaczęliśmy robić coraz szersze plany szkolenia, wspólnych wycieczek. Na razie wybraliśmy się w niedzielę 4.IX. do Puław. Zwiedziliśmy tam Bibliotekę Instytutu Rolniczego, której dyrektor kol. Nowakowski poświęcił nam wiele czasu, opowiadając szczegółowo o swojej bibliotece i samych Puławach. Piękny, słoneczny dzień, droga przez park, potem wspólny obiad — wszystko to zbliżyło nas i zachęciło do koleżeńkiego współzycia „międzybibliotecznego“.

Na początku roku szkolnego przyjmowaliśmy wycieczkę koleżanek i kolegów z Poznania. Przyjechali przedstawiciele różnych bibliotek, których pragnęliśmy przyjąć jak najlepiej, czy nam się to udało — niech ocenią goście.

Następnie mamy zamiar wciągnąć do akcji szkoleniowej naszych młodych kolegów z bibliotek związkowych. Dzięki staraniom Zarządu Głównego będzie zorganizowany kurs dla osób prowadzących biblioteki przy zakładach pracy. W dalszym ciągu mamy zamiar przy pomocy prelegentów z innych miast organizować zebrania szkoleniowe dla ogółu bibliotekarzy lubelskich. Omówiona jest też sprawa zjazdu bibliotekarzy terenowych, na którym pragniemy przedyskutować tematykę projektowanego ogólnopolskiego zjazdu bibliotekarzy w Warszawie.

Zdajemy sobie sprawę, że w innych miastach Stowarzyszenie Bibliotekarzy pracuje może więcej i lepiej, ale chcemy poinformować, że my też „coś robimy“ i że powstaje między nami poczucie wspólnoty i koleżeństwa.

Maria Jasienowicz

SPRAWY DO ZAŁATWIENIA

Kol. W. L. zapytuje kiedy zostaną wydane świadectwa złożenia państwowego egzaminu bibliotekarskiego przed komisją ministerialną w Jarocinie w r. 1949. W odpowiedzi drukujemy wyjaśnienie C. Z. B.

Min. Kultury i Sztuki — Centralny Zarząd Bibliotek w odpowiedzi na pismo z dnia 10.X. br. wyjaśnia, że świadectwa zastępcze wydawane przez Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie są pełnowartościowe i w dalszym ciągu honorowane.

Specjalne druki świadectw do tej chwili nie zostały zatwierdzone, wobec prowadzonych prac w kierunku ujednolicenia kwalifikacji przyznawanych na podstawie różnych kursów prowadzonych przez Min. Kultury i Sztuki, jak i inne instytucje.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Miesięcznik Stowarzyszenia Czechosłowackich Pisarzy „Novy Život“ wydrukował w numerze listopadowym parę listów Adama Mickiewicza do Ant. Edw. Odyńca, Bogdana Zaleskiego i Wacława Hanki.

★

Organ Stowarzyszenia Pisarzy Słowackich „Kultúrni Noviny“ zamieścił w numerze 48 artykuł Wojciecha Mihalika o Mickiewiczu pt. „Światło polskiej poezji“ oraz tłumaczenie wiersza „Precz z moich oczu“.

★

ZARZĄDZENIE Nr 213

Ministra Kultury i Sztuki

z dnia 13 grudnia 1955 r.

w sprawie specjalnych egzaminów dla pracowników bibliotecznych zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych.

Na podstawie § 3 zarządzenia Nr 165 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 września 1955 r. dotyczącego wykonania Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 6 sierpnia 1955 r. w sprawie uposażenia pracowników bibliotecznych zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych (Dz. U. Nr 34, poz. 211) zarządza się co następuje:

§ 1

Dla umożliwienia zdobycia kwalifikacji zawodowych bez obowiązku ukończenia szkół lub kursów bibliotekarskich ustanawia się specjalne egzaminy dla pracowników bibliotecznych.

§ 2

1. Do egzaminów przystępować mogą osoby zatrudnione w publicznych bibliotekach powszechnych, które przepracowały 5 lat w zawodzie bibliotekarskim, posiadają przynajmniej wykształcenie średnie uprawniające do studiów wyższych i osiągają dobre wyniki w pracy zawodowej.

2. Do egzaminów mogą być też dopuszczeni pracownicy innych bibliotek odpowiadający wyżej wymienionym warunkom.

§ 3

1. W celu przeprowadzenia egzaminów Dyrektor Centralnego Zarządu Bibliotek powoła Państwowe Komisje Egzaminacyjne.

2. Skład Komisji, miejsce, terminy, tryb urzędowania oraz regulamin ustali Dyrektor Centralnego Zarządu Bibliotek.

§ 4

1. Osoby, które pragną przystąpić do egzaminu, a odpowiadają warunkom wymienionym w § 2 powinny wnieść w drodze służbowej do Centralnego Zarządu Bibliotek podania o dopuszczenie do egzaminu.

2. Do podania należy dołączyć życiorys, świadectwo dojrzałości (w odpisie), zaświadczenie z miejsca pracy stwierdzające staż pracy zawodowej i 2-ie fotografie.

3. Władze służbowe dołączają do podania szczegółową opinię o pracowniku.

§ 5

1. Podstawę programową egzaminu stanowi program Państwowego Zaocznego Kursu Korespondencyjnego.

2. Centralny Zarząd Bibliotek ustali wykaz obowiązkowej literatury.

§ 6

Centralny Zarząd Bibliotek wyda świadectwa złożenia specjalnego egzaminu, których uprawnienia są równoznaczne z uprawnieniami liceum bibliotekarskiego.

§ 7

Osobom udającym się na egzamin spoza miejsca ich zamieszkania należy wystawić delegacje służbowe.

§ 8

Prace komisji są opłacane zgodnie z zarządzeniem Nr 160 Prezesa Rady Ministrów z dn. 5 lipca 1954 r. w sprawie zasad organizowania, prowadzenia i finansowania kursów do szkolenia zawodowego. (Mon. Pol. Nr A - 67, poz. 849, zał. 1).

§ 9

Środki finansowe na pokrycie wydatków związanych z pracą komisji egzaminacyjnych przewidziano w budżecie centralnym Ministerstwa Kultury i Sztuki Cz. 18, Dz. 5, Rozdz. 119, § 3.

§ 10

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania, z mocą od dnia 1 stycznia 1956 roku.

MINISTER

(—) Wł. Sokorski

- T. Syga:** Mickiewiczowska książka ozdobna
Красиво оформленные книги Мицкевича
Ornamented works of Mickiewicz
- Z. Czaykowska:** Nieznane druki mickiewiczowskie
Неизвестные печатные издания Мицкевича
The unknown printings of Mickiewicz
- E. Marczevska-Stańdowa:** Mickiewicz jako bibliotekarz
Мицкевич — библиотекарь
Mickiewicz as a librarian
- J. Dąbrowska:** Wystawa w Muzeum Adama Mickiewicza
Выставка в Музее А. Мицкевича
The exhibition in the Adam Mickiewicz Museum
- S. Kotarski:** Mickiewicz w Słowacji
Мицкевич в Словакии
Mickiewicz in Slovakia
- J. Kołodziejska:** Przedjazdowe porządki w bibliotekach na Mazurach i Warmii
В библиотеках в Вармии и Мазурах наводят порядок перед общепольским съездом библиотечных работников
Libraries in Warmia — Mazury put in order before the National Congress of Libraries
- U p r z y j a c i ń
У д р у з ь я
Among our friends
- Druga krajowa konferencja bibliotekarzy węgierskich
Второе общевенгерское совещание библиотечек
The Second National Library Conference in Hungary
- Przegląd piśmiennictwa
Обзор литературы
Reviews of books and articles
- M. Poz.:** Z zagadnień książki i czytelnictwa w prasie
Проблемы книги и чтения в печати
Problems of book and reading in the press
- Kalendarz Bibliotekarza na r. 1956 (S. Draczkó)
- Z życia Stowarzyszenia
Из жизни Союза Польских Библиотечек
News from the Polish Librarians' Association
- Z prac przedjazdowych
Работы по подготовке Съезда
Preparatory works for the National Congress of Libraries
- M. Jasienowicz:** Z życia bibliotekarzy lubelskich
Из жизни люблинских библиотечек
News from Lublin librarianship
- Sprawy do załatwienia
Дела требующие регулирования
Matters to be regulated
- Kronika zagraniczna
Зарубежная хроника
Foreign chronicle
- Zarządzenie Nr 213 Min. Kultury i Sztuki z dn. 13.XII.1955 r.
Распоряжение № 213 Мин. Культуры и Искусств от 13.XII. 1955 года
Order No. 213 of the Ministry of Culture and Arts of December 13, 1955

R e d a g u j e K o m i t e t

Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Koszykowa 26

Konto PKO 1-9-120.056, N.B.P.VII O/M-1531-9-1383 -- Admin. Wydawnictw SBP

Cena numeru 2 zł

Prenumerata roczna 24 zł

Druk. LSW. W-wa. Zam. 1094c z dn. 23.XII.55 r.

Nakład 8.200 egz. B-7-21544